Nr. 174. NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONA RYCZAŁTEM

Kraków, Niedziela 31 Lipca 1921.

Rok XL.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	2640 Mk	1320 Mk	660 Mk	220 Mk
z odnoszeniem do domu	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	3000 „	1500 „	750 „	250 „
W innych państwach	3600 „	1800 „	900 „	300 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracji „Nowej Reformy“** w Krakowie.

Redakcja: ulica Jagiellońska 10. Administracja: ul. św. Anny l. 3. Telefon Redakcji 41. Administracji 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 Mk: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 8 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracja „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracja „Nowej Reformy“. — Biuro dzienników „Ruch“ (dawniej J. Hopcasa i A. Salomonowej), ulica Szczepańska l. 9; — Biuro dzienników Marjana Hupczyca ul. Jagiellońska l. 7.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Seeryński. — **W Tarnowie** M. Rockach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów) I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracja „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza nonparelowego za raz Mk 20·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany o 50 procent drożej. — **Nekrologi** 30 Mk. za miejsce wiersza. — **Nadesłane** po Mk 50·— od wiersza nonparelowego. — **Głosy publiczne** po Mk 60·— od wiersza. — Na pierwszej stronie 80 Mk od wiersza. Drobne ogłoszenia po 7 Mk od słowa. Ogłoszenia zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej. **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się według umowy.

Budżet realny.

Kraków, 30 lipca.

Zgodnie z zapowiedzią, minister skarbu, dr Steczkowski, przedłożył na onegdajszem posiedzeniu Sejmu pierwszy w Polsce preliminarz budżetowy, nazywając go „budżetem realnym“ w tem znaczeniu, że jest on „do prawdy jak najbardziej zbliżony“. Przy 209.612 miljonach marek wydatków, budżet ten wykazuje 73.796 mil. marek deficytu. Głównem źródłem tego deficytu są wydatki na wojsko. Pochłaniają one blisko połowę wszystkich bardzo wysoko preliminowanych dochodów. Drugą wielką dziurę w beczce skarbu polskiego stanowią koleje państwowe z ich blisko 17 miljardowym deficytem. Wreszcie ministerstwo aprowizacji, które zmuszone do zakupywania żywności za granicą, zajmuje pod względem deficytu trzecie miejsce z blisko 14 miljardami. W ogólnej sumie wydatków państwowych, wydatki inwestycyjne, głównie na koleje i roboty publiczne, stanowią nieco więcej niż 10 procent. Jako środki pokrycia deficytu wymienia minister skarbu sprzedaż zamierzoną Puszczy Białowiejskiej zagranicznemu konsorcjum, pożyczki na przekazy amerykańskie, operacje kredytowe w bankach neutralnych, wreszcie wypuszczenie 9 miljardów biletów kredytowych. Ogólny wynik finansowy tych wszystkich operacyj ocenia minister na 25 miljardów. Dalej zapowiada minister wysoko uprzywilejowaną pożyczkę wewnętrzną, która razem z wymienionemi wyżej operacjami ma dać, według przewidywań p. ministra, sumę 38 miljardów. Pozostawałoby zatem jeszcze blisko 26 miljardów marek deficytu tegorocznego do pokrycia. Ze streszczenia exposé p. ministra nie widać jasno, w jaki sposób zamierza on pokryć tę resztę. Należy się jednak domyślać, że środkiem do tego mają być nowe podatki.

Nie znając preliminarzy wydatków i dochodów poszczególnych resortów, trudno wdawać się w merytoryczną krytykę przytoczonych w exposé cyfr. Z tych samych względów trudno wyrobić sobie opinję o uzasadnieniu dyagnozy ogólnej, którą stawia minister skarbu. Nie ulega wątpliwości, że przytaczane przez niego fakty redukcji wydatków na policję m. p. i na inne urzędy są pocieszające. Byłoby również bardzo szczęśliwie, gdyby sprawdziła się, nieśmiała zresztą, przepowiednia ministra, że administracja wojskowa zerwie „ze zgubnym dla skarbu państwa systemem gospodarki wojennej“. Nadzieje, przywiązywane przez ministra do dobroczynnych dla skarbu państwa skutków zaniechania wprowadzenia wolnego handlu ziemiopłodami i węglem, nastręczają pewne wątpliwości. — Niewątpliwy bowiem wzrost drożyzny, który tej zmianie będzie towarzyszył, nie pozostanie bez skutków także dla skarbu państwa.

Natomiast z zadowoleniem powitać należy zapowiedź ministra, że będą położone podstawy finansowe pod gospodarkę samorządową, przez przekazanie ciałom samorządowym pewnych źródeł podatkowych. Jest już na to istotnie ostatni czas. Ciała samorządne, przedewszystkiem zaś większe gminy miejskie, znajdują się od lat w impasie finansowym, z którego ratują się tylko przez kredyty i subwencje państwowe. Taka gospodarka oczywiście musi prowadzić gminy do upadku, razem z niemi zaś całe dziedziny życia społecznego i państwowego. Ale poza powitaniem samej myśli, oczywiście zdrowej i koniecznej, nie można jeszcze nic o jej wykonaniu powiedzieć. Nie wiadomo bowiem, jakie źródła podatkowe zostaną samorządom przekazane i na jakich zasadach będzie oparta ich eksploatacja.

Exposé p. ministra zawiera szczególnie w końcowej części szereg uwag bardzo trafnych i zasługujących na podkreślenie. I tak wielką wagę wychowawczą przypisujemy ostrzeżeniu, jakie p. minister dał pod adresem amatorów nadmiernego fiskalizmu. Jest rzeczą charakterystyczną dla niedojrzałości poglądów, panujących w naszej opinji o państwie, jego zadaniach i sposobach pokrywania jego potrzeb, że minister finansów sam musi ostrzegać przed niedorzecznością sądu, jakoby radykalny fiskalizm mógł być uniwersalnym środkiem na wszystkie niedomagania finansowe państwa. — W ostatnich czasach w sferach majątkowo najmniej odpowiedzialnych, zaczęła upowszechniać się opinja, że przekręcona do ostateczności śruba podatkowa, zbawi skarb i państwo. Dobrzo się stało, że minister skarbu właśnie wytknął całą naiwność tych wyobrażeń, słusznie wskazując na to, że wydatność gospodarki fiskalnej jest kwestją nietyle sprawności i bezwzględności organów skarbowych państwa, ile kwestją „możności uzyskania maximum dochodów państwa **b e z s t r a t y d l a n a r o d o w e g o g o s p o d a r s t w a**“.

Równie słuszne są uwagi, które czyni p. minister pod adresem zwolenników rozmaitych heroicznych środków poprawienia wartości marki, jak przez deflację, nagłą zmianę waluty i t. p. Minister słusznie wskazuje na to, że wszystkie te środki nietylko nie poprawiłyby, lecz owszem jeszcze pogorszyłyby sytucję, ponieważ o przejściu do innej, lepszej waluty, można mówić rozsądnie dopiero wówczas, kiedy ostatecznie ustali się wartość obecnej marki, co znowu nie jest możliwem dopóty, dopóki budżet nie osiągnie pewnej równowagi.

Ogólne wrażenie przemówienia ministra Steczkowskiego jest na ogół dodatnie. Mówił spokojnie, rzeczowo, ze znawstwem rzeczy, bez demagogicznego optymizmu, ale także i bez rozpaczliwego pesymizmu. Położenie jest niewątpliwie bardzo ciężkie, **a l e n i e b e z n a d z i e j n e.** Minister wskazuje wyjścia z niego pewne i proste. Wszystkie one jednak zależą od samego społeczeństwa, od jego sprawności gospodarczej i od jego kultury polityczno-państwowej. Bez tych dwóch zasadniczych przesłanek, żaden, nawet najznakomitszy minister skarbu, cudów nie dokaże.

PRACE KOMISJI SKARBOWO-BUDŻETOWEJ.

Warszawa, 30 lipca (Tel. wł.) Komisja skarbowo-budżetowa na wczorajszem posiedzeniu uchwaliła **zwołać niezwłocznie** po przekazaniu jej przez plenum budżetu posiedzenie komisji celem dokonania na niem **rozdziału referatów.** Referentom dany będzie krótki czas do opracowania sprawozdań. Następne posiedzenie komisji zwołane będzie na 17 sierpnia.

Nadto komisja skarbowo-budżetowa uchwaliła ustawę, upoważniającą rząd do emisji III serji biletów skarbowych.

Konferencja waszyngtońska.

Paryż, 30 lipca (PAT). »Journal« donosi, że premjer Briand przyjął amerykańskiego posła Herricka. Narada tyczyła się głównie **sprawy konferencji międzynarodowej** mającej się odbyć w Waszyngtonie. Dziennik oświadcza, że jeżeli w ciągu następnego miesiąca nie nastąpi zmiana oznaczenia czasu konferencji, **wątpliwem jest,** czy Briand będzie mógł reprezentować Francję: w tym wypadku zastąpiłby go były premjer Viviani.

Wojna grecko-turecka.

Lyon, 30 lipca (PAT). W sprawie wojny **turecko-greckiej przychodzą sprzeczne wiadomości.** I tak Gounaris wysłał depeszę do rządu, w której pisze, że ofensywa grecka rozwija się nadal pomyślnie i że armja grecka odnosi na każdym kroku poważne sukcesy. Natomiast komunikat turecki opiewa, że kawalerja turecka wstrzymała w zupełności ofensywę grecką na odcinku Eski Sheir, a na odcinku Seid Ghazi trwa zaciekła walka, w której zwycięstwo przechyla się na stronę Turków.

Rokowania francusko-angielskie w sprawie G. Śląska

STANOWCZY POSTULAT RZĄDU FRANCUSKIEGO.

Londyn, 30 lipca (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się ze źródła francuskiego: Francuski ambasador w Londynie oświadczył lordowi Curzonowi, że **rząd francuski uważa za niemożliwe zejście się Rady najwyższej dotąd, dokąd sprawa dalszych posiłków na Górny Śląsk nie będzie rozwiązana.** Curzon przyjął to oświadczenie do wiadomości i zostanie ono przedłożone radzie ministrów.

STANOWISKO ANGLJI.

Londyn, 30 lipca (PAT). Havas. Angielska rada ministrów rozważyła zapatrywania rządu francuskiego i postanowiła przedsięwziąć wszelkie kroki, zmierzające do tego, by współpraca sojuszników nie została narażona na szwank.

SPOTKANIE LLOYD GEORGEA Z BRIANDEM.

Berlin, 30 lipca (PAT). »Intransigeant« twierdzi, że **Lloyd George ma spotkać się z Briandem jeszcze przed zwołaniem Najwyższej Rady.**

PROJEKT SFORZY ZNOWU AKTUALNY.

Paryż, 30 lipca (Fast Express). Korespondent londyński »Tempsa« donosi, iż pewne koła angielskie są zdania, iż **najlepszem rozstrzygnięciem sprawy Górnego Śląska byłoby przyjęcie projektu Sforzy.** »Daily Telegraph« oświadcza, iż projekt Sforzy, jeżeli nie przez komisję rzeczoznawców, to w każdym razie przyjętym zostanie przez Radę najwyższą. Z ekonomicznego punktu widzenia, pisze ten dziennik, linja Sforzy daleką jest do doskonałości, lecz z pośród wszystkich projektów rządowych **niema takiego, któryby nie wywołał opozycji.**

O załatwienie kwestji Galicji wschodniej.

Warszawski „Naród“ zamieszcza korespondencję polityczną ze Lwowa, wskazującą na niebezpieczeństwo dalszej zwłoki w załatwieniu kwestji Galicji Wschodniej, kwestji, na którą przed kilku dniami zwracaliśmy uwagę w artykule wstępnym. Z korespondencji „Narodu“ przytaczamy następujące argumenty:

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż wszelkie argumenty, przemawiające przeciw włączeniu Galicji wschodniej do Rzeczpospolitej będą wyzyskane i użyte. W ich liczbie zaś — przedewszystkiem argument narodowościowy, oparty na tak znacznym odsetku Rusinów. Odparować ten argument moglibyśmy jedynie w drodze stwierdzenia, iż ludność Galicji wschodniej jest usposobiona dla Polski życzliwie i pragnie wejść w skład Rzeczpospolitej.

To jest jedna strona sprawy. Istnieje jednak i druga.

Ze wszystkich źródeł, zwłaszcza od uchodźców, przedostających się do Polski, dochodzą do nas wieści o intensywnem skupianiu się wojsk bolszewickich na terytorjum **Ukrainy sowieckiej,** na naszem pograniczu. Nie ulega to najmniejszej wątpliwości. Nie możemy wprawdzie twierdzić, iż bolszewicy szykują się do nowej wojny z nami, napewno jednak są przygotowani i na taką ewentualność. Gdyby jutro, czy pojutrze w interesie ich polityki było uderzenie na nas, byliby już do tego przygotowani. Nie ulega też wątpliwości iż jednym z pierwszych manewrów w tej nowej wojnie byłaby próba **przekroczenia Zbrucza,** opanowanie Galicji wschodniej i wzniecenia tam pożaru. Wszelkie antagonizmy narodowościowe i społeczne byłyby niezwłocznie wyzyskane i użyte przeciw Polsce. Napewno też bolszewicy rzuciliby na Galicję czerwone formacje ruskie, które już teraz skupione są na pograniczu. Może są to przesadne obrazy? Strachy na Lachy? Owszem, może. Radzi będziemy, jeżeli przyszłość wykaże, iż są one bezpodstawne. Jest to tylko jedna z ewentualności, — w polityce jednak trzeba być przygotowanym na wszelką ewentualność. Sami przychylamy się raczej do opinji, że nowej wojny nie będzie. **Lecz gdyby wybuchła?** Czyż powodzenie naszych wrogów nie byłoby w znacznej mierze zależne od stosunku ludności galicyjskiej względem Polski?

Powiemy nawet więcej. Przekonaliśmy się nieraz, iż wywiad sowiecki jest doskonale zorganizowany. Wiedzą dobrze bolszewicy, co się u nas dzieje. Wszelkie niezadowolenie mas w Galicji wschodniej dodałoby im bodźca do prób wojennych, ułatwiając powodzenie. W takich warunkach lojalne i życzliwe stanowisko mieszkańców Galicji wschodniej względem Polski byłoby nietylko utrudnieniem symulacji wrogów naszych w razie wybuchu wojny, lecz nawet jedną z gwarancyj, iż ta wojna nie wybuchnie. Zarówno więc z punktu widzenia przyszłych rozstrzygnięć międzynarodowych o losie Galicji, jak i z punktu widzenia wschodniego niebezpieczeństwa, pozyskanie ludności ruskiej jest jednem z najpilniejszych zagadnień naszej polityki wewnętrznej.

Zagadnienie to byłoby zresztą takasamo ważnem, gdyby nie groziły nam ani decyzje zachodu ani inwazje wschodu. Istnieją dwa środki panowania nad ludnością obcą narodowościowo: **bagnet i chleb** (w szerokiem tego słowa znaczeniu). Bagnet daje rezultaty tylko na krótką metę. Wcześniej czy później bankrutuje. Pozostaje sposób drugi: **przywiązanie ludności do państwa** na podstawie jej własnego interesu.

Nie wątpimy, że gdyby dziś na terenie Galicji wschodniej wybuchły jakieś ruchawki, czy powstania, byłyby one szybko zlikwidowane siłą zbrojną. Byłby to jednak rezultat chwilowy, nie rokujący spokoju na przyszłość. Już nie mówimy o tem, jak fatalnem echem odbiłoby się to na zachodzie.

Mówiliśmy o dwóch środkach panowania nad ludnością obcą. Jeżeli jednak przejdziemy od teorji do rzeczywistości, przekonamy się, iż w praktyce wynaleźliśmy środek trzeci: **brak wszelkiego systemu.** Ani — ani. W dotychczasowym stosunku rządu do kwestji ruskiej **niema ani myśli przewodniej, ani jakiegokolwiek planu.** Kwestja uchodzi za nieistniejącą. Nie stoi na porządku dziennym. Niema jej. Obyś nie wypłynęła wtedy, gdy już będzie zapóźno.

Tak W prywatnych gawędach mówi się często: trzeba dojść do porozumienia z Rusinami. Mówią to wszyscy. Wśród polityków galicyjskich panuje pod tym względem jednomyślność. Są ludzie, którzyby tej doniosłej sprawie poświęcili swe siły. Odbiera się wrażenie, iż brakuje tylko jednej rzeczy: **hasła, rzuconego z Warszawy,** i jakiejś najogólniejszej dyrektywy. A tu nic. Jakaś cisza grobowa.

Wszyscy, którzy znają stosunki galicyjskie, mogą stwierdzić, iż porozumienie takie nie jest rzeczą trudną. Nie mówimy oczywiście o grupach nacjonalistycznych, które są względem Polski wrogo usposobione. Petruszewiczów czy Kocyłowskich nie uczynimy przyjaciółmi. Łatwo jednak unieszkodliwić ich, dotarłszy bezpośrednio do ludu. Łatwo pozbawić ich wpływu. Ludność ruska pragnie ładu i spokoju. Ma już dość wszelkich przewrotów. Nie jest wcale wrogo usposobiona względem polskości. W drodze roztoczenia nad nią opieki, w drodze zaspokojenia jej niezbędnych potrzeb, w drodze uwzględnienia jej odrębności narodowościowych, łatwo przywiązać ją do państwa.

Wszelki ekskluzywizm narodowościowy powinien być **zasadniczo odrzucony.** Jest on zawsze dolewaniem oliwy od ognia. Jeżeli jest mowa o polonizacji kraju, może się ona dokonać tylko bardzo stopniowo, bardzo [illegible] siłą naszej przewagi kulturalnej, nigdy [illegible] pomocą środków gwałtownych. Należy [illegible] wiedzieć stanowczą walkę wszelkim próbom drażnienia **uczuć narodowościowych Rusinów.** Sam lud wiejski jest pod względem narodowościowym mało uświadomiony.

Bardzo jednak drażliwą jest pod tym względem półinteligencja prowincjonalna, bezpośrednio stykająca się z ludem. Łatwo ją pozyskać, lecz jeszcze łatwiej uczynić z niej materjał agitacyjny w ręku naszych nieprzyjaciół.

Gdzie się kłócą dwie narodowości, gdzie jest walka dwóch nacjonalizmów, — zawsze wina jest obustronna. Musimy jednak pamiętać, iż Rusini mają tylko narodowość, zdaniem ich zagrożoną, my zaś — mamy przymus państwowy. Nasza sytuacja jest lepsza i więcej obowiązująca. Zlikwidowanie antagonizmów narodowościowych jest przedewszystkiem w naszej mocy. Musimy to zrobić **jak najrychlej.** Nie dla Rusinów, lecz dla siebie. Przyszłość Polski tego się domaga. Sfery rządowe powinny to sobie uprzytomnić i nie odkładać sprawy, która jest pilna i ważna.

Głód w Rosji.

Wiadomości, nadchodzące z Rosji o panującym tam głodzie, dają obraz nędzy ludzkiej, jakiemu równego nie widziano w Europie od wielu wieków. Wielkie obszary w okolicach, najbardziej dotkniętych tą klęską, są całkowicie wyludnione. Drobna część ludności wyemigrowała, reszta wymarła. — Centrum głodu znajduje się nad Wołgą. Ludność wyjadła tam wszelką trawę, niezależnie od gatunku i właściwości ziół, pierogi są wypiekane z liści drzew, ale i te już zostały zjedzone. Setki tysięcy ludzi wędruje pieszo w inne okolice. Znaczą oni za sobą drogi, usłane trupami.

W Moskwie odebrano ludności karty chlebowe. W ostatnim tygodniu umarło w tem mieście na cholerę około 500 osób, a liczba zachorowań od 1 czerwca wynosi przeszło 24.000 wypadków.

Chłopi uciekają do miast, ale ich tam nie wpuszczają, co daje powód do formalnych bitew, staczanych u bram miast. Władze, nie mogąc wyżywić miast, wydały w guberniach pskowskiej i witebskiej rozporządzenie, aby włościanie tych gubernij zamiast płacenia podatków, przyjęli do każdej chaty trzech żołnierzy czerwonej armji, których będą musieli żywić i odziewać.

Ogólną liczbę ludzi, dotkniętych zupełnym,

Śladami Mickiewicza.

(Z wrażeń kresowej wycieczki dziennikarskiej).

Lida, 15 lipca.

Niełatwo jest w pospiesznym, feljetonowym szkicu zreasumować wrażenia 12-dniowej wycieczki w okolice, do których długo beznadziejnie tęskniła dusza niewolnego Polaka. Tysiące myśli ciśnie się do mózgu. Oto zwiedzić mieliśmy kresy wschodnie ojczyzny naszej — kresy, które były kolebką najszlachetniejszych w narodzie: Mickiewicza, Kościuszki, Śniadeckich, Jundziłła, Syrokomli, męczenników za sprawę narodową Traugutta, Sierakowskiego, ks. Iszory i tylu innych. O kresach tych Polska dzisiejsza wie niestety zbyt mało.

Wprawdzie program objazdu zainicjowanego przez jenerała Rydza Śmigłego, dowódcę II. armji, trzymającej do tej chwili straż na odzyskanych wschodnich rubieżach Polski, nie obejmował ściślejszej ojczyzny Mickiewicza, ale nikt z grona biorących w wycieczce udział 14 dziennikarzy polskich nie wątpił, że uda się nam zboczyć od ustalonej marszruty i ucieszyć oczy widokiem Wilna i miejscowości opromienionych tylu tradycjami wspomnień narodowych i związanych z życiem i młodością twórcy „Pana Tadeusza“. Jakoż nie zawiodły nas nadzieje. Widzieliśmy Wilno i Nowogródek, stary litewski las pod Wsielubem z dębem, gdzie dumał Mickiewicz, i cudowną „Świteź“ — karmiąc duszę wrażeniami niezapomnianemi.

W kalejdoskopowym tempie przesunęły się obrazy kresowych dzielnic i kresowych ludzi. Widzieliśmy pracowników, oddanych gorąco sprawie narodowej i taki gorący patrjotyzm ludności na najdalszych kresach, jakiego nie znaleźć dziś w sercu ojczyzny. Przypatrzyliśmy się pracy intenzywnej i gorączkowej naszej armji kresowej, która po trudach wojennych zwraca się dziś do pracy pokojowej, do gospodarki rolnej, przygotowuje teren pod osadnictwo wojskowe, pod kolonje kresowe inwalidzkie, które będą kiedyś w przyszłości silnem polskiem pograniczem wojskowem. Widzieliśmy także Gehennę ludności kresowej, wysiedlonej w czasie ostatniej wojny — a dziś powracającej na ojczyzny łono w Baranowiczach. Niezapomniany obraz nędzy, niedoli i męczeństwa, prawdziwe dantejskie sceny, uzupełnione opowiadaniami i skargami reemigrantów, których obozowiska sprawiają wrażenie wędrówki ludów.

Przypatrzeliśmy się także pracy polskiej administracji kresowej, przeorywującej pługiem kresowe ugory skazanej na torowanie drogi nowym pojęciom, stwarzającej Polsce nowych obywateli, wykorzeniającej istniejące dotąd uprzedzenie. Oceniliśmy ten syzyfowy trud, podjęty w wielu wypadkach przez nieliczne obywatelsko i patrjotycznie myślące jednostki na urzędach starostów i wojewodów kresowych. A w tym obrazie nie brakło też spostrzeżeń ujemnych, stwierdzenia wielkich błędów, często nie do naprawienia. Widzieliśmy tęsknie do Polski wyciągnięte ręce, przepełnione bólem serca i pełne nieukojonych łez oczy tych zakordonowych braci w Słuczczyźnie, których krótkowidząca dyplomacja nasza pozostawiła na łup i wynarodowienie wrogowi. Przybyli ci nieszczęśni, wydziedziczeni i zapomniani bracia nasi do nas, przedarłszy się nocą pod kulami bolszewickich straży pogranicznych, aby nam się poskarżyć:

> Czego nie zdołał Sybir ani szubienice,
> Tego dziś dokonały te nasze granice...
> Czego nie mogli zdziałać Murawjewa kaci,
> Tego dziś dokonali nasi dyplomaci!
> . . . .
> Polsko zmartwychwstała, Ty ojczyzno miła,
> Czemużeś jedno swoje dziecko odtrąciła,
> Co może bardziej od innych Cię kocha?
> Dla tamtych »Matka« — dla niego »macocha«!
> (J. Okołów).

Błędna polityka narodowej demokracji wobec kresów, znalazła najfatalniejszy wyraz w postanowieniach traktatu ryskiego, gdzie polska delegacja własnowolnie, pod dyktandem p. St. Grabskiego, ustąpiła Rosji trzy najżyźniejsze polskie i katolickie powiaty, ihumeński, bobrujski i słucki, oddając na łup bolszewii 500.000 dusz polskich — skazując je całkowicie na wynarodowienie.

I widzieliśmy także obok pracy żołnierza-osadnika, przeorywującego niezmierzone, nie uprawne obszary ziem kresowych — także pracę żołnierza kolejarza, dźwigającego mosty, naprawiającego tory, przetwarzającego powojenne pustynie na kraj, kwitnący kulturą. A nad tem wszystkiem rozciągającą opiekuńcze ręce, pracę oświatową: Szkolnictwo, przygotowanie nauczycieli do pracy na kresach, do przysparzania Polsce uświadomionego młodego pokolenia. Widzieliśmy w powiecie nieświeskim tak budujące przykłady, tak poważne rezultaty, takie ukrzepienie dusz i serc i tak podatny grunt u młodego pokolenia, że dalszej w tym kierunku pracy jak najpiękniejsze rokować można plony.

Mimo wszystkie wrażenia, kształtuje się z całości ich jeden niezbity pewnik, że Polska kresowa daleką jest jeszcze od zassymilowania się z Macierzą. Najlepsze zadatki dotychczasowej pracy mogą tylko zachęcić do kontynuowania dzieła odbudowy i uobywatelnienia niezawsze polskiej ludności tych obszarów w jak najszerszym zakresie. A pamiętać należy i o tem, że od umocnienia kresów, od utrwalenia tam polskości, zależy w niemałej części przyszłość i potęga a może nawet cały przyszły los wolnej, niepodległej Rzeczypospolitej polskiej.

*

Wieczorem dnia 11 lipca, w pokaźniejszym gronie 14 przedstawicieli prasy polskiej wszystkich dzielnic Polski, wyruszyliśmy z centralnego dworca w Warszawie do Lidy, miejsca postoju sztabu 2-giej armji, która wzięła na siebie trud gospodarza naszej wyprawy. Dzięki uprzejmości ministerstwa kolejowego, oddano do użytku wycieczki piękny wagon salonowy Pullmanowski, który też towarzyszył nam w całej jedenastodniowej wędrówce i dowiózł szczęśliwie z powrotem do Warszawy.

Szlakiem na Siedlce dążący pociąg, poza stacją Wołkowyskiem nad ranem, odsłaniać nam począł krajobraz powojenny. Znikają murowane budynki stacyjne a miejsce ich zajmują sklecone tymczasem baraki drewniane, lub wagony kolejowo wysortowane, w których mieści się nierzadko urząd kolejowy, poczekalnia i najprymitywniejsze jadłodajnie. Obserwowany z okien wagonu krajobraz, staje się coraz bardziej smutnym, monotonnym, coraz iawi się coraz większa ilość ugorów, wyrażających się w postaci lasków brzezinowych. Jestto ośmioletni plon powojenny tych obszarów, które do niedawna były spichrzem Europy. Im dalej ku wschodowi, tem krajobraz bardziej wojenny. Około toru kolejowego coraz więcej rozrzuconego żelaztwa, coraz więcej zburzonych i tylko prowizorycznie umocnionych mostów. Mijamy jeden, piąty i dziesiąty wagon osobowy kołami do góry leżący w stanie takim, jak spadł z nasypu podczas operacyj wojennych. Zapytujemy się wzajemnie, jak to być może, [illegible] cja kolejowa dotąd nie znalazła czasu na uprzątnięcie tych kosztownych szczątków, które czas niszczy, a ludność rozgrabuje. Są to wartości miljonowe.

Po drodze zwiedzamy mosty kolejowe, których odbudowę prowadzi batalion saperów, prawdziwe arcydzieła sztuki inżynierskiej a chlubny popis naszego wojska. Szczególnie most na Niemnie, imponujący rozmiarami, wprawia w zdumienie. Od ofenzywy w r. 1920 aż do tej chwili obecnej, armja kresowa zdołała zbudować, względnie naprawić 6041 metrów mostów drogowych i kolejowych.

O godzinie 2 po południu stajemy w Lidzie. Na dworcu witają nas dźwięki orkiestry wojskowej. Z okien wagonu widzimy umajony zielenią dworzec w połowie spalony, a na peronie zgromadzonych delegatów korpusu oficerskiego, imieniem którego wita nas w nieobecności jenerała Rydza-Śmigłego, szef jego sztabu, podpułkownik Bobkowski. Przygotowane samochody wojskowe wiozą nas do miasteczka, które zdaje się zatraciło dawno tradycje swej świetności z czasów Radziwiłłowskich, gdy było siedzibą Alby księcia Karola Panie Kochan-

głodem, obliczają gazety skandynawskie, za pośrednictwem których przychodzą do nas te hiobowe wieści, na trzydzieści pięć miljonów.

Bawiący w Berlinie dawny minister spraw wewnętrznych republiki gruzińskiej, Ramszwilli, opowiada, że położenie Gruzji, po okupacji jej przez bolszewików, jest **okropne.** Niesłychana **klęska głodowa**, zwiekszająca się z dnia na dzień, trapi kraj cały. Nadto grasuje **cholera i tyfus plamisty,** przy zupełnym braku jakichkolwiek środków lekarskich. Od czasów okupacji życie w Gruzji zdrożało 70 razy. Za markę niemiecką płaci się 1.000 rubli. Wielki handel i przemysł ubezwładniony. Ramszwilli prosi rząd niemiecki o przesłanie do Gruzji środków lekarskich.

Z naszych zdrojów.

Rabka, 27 lipca.

Tego lata po uporczywych, zimnych deszczach w pierwszym sezonie, zapanowały niepodzielne upały, to też kuracja słoneczna, tak gorąco zalecana przez lekarzy, może być dokładnie stosowana. Poza kuracją, goście starsi, żadni rozrywek, tłumnie zapełniają salę zakładową, gdy tylko ktoś z naszych artystów przybędzie z występem. Mieliśmy sposobność słyszeć niezrównaną grę Cotnera i piosenki Borowskiej, następnie były dwa wieczory Bronowskiego i dwa występy orkiestry tamburyno-mandolinowej, złożonej z wychowanków bursy lwowskiej, którzy objeżdżają całą Polskę — zapowiedzianych zaś różnych występów jest jeszcze wiele, a wszystkie mają zapewnione powodzenie.

Specjalnie dla dzieci postarał się zarząd o sprowadzenie na cały środkowy sezon teatru marjonetek. Teatrzyk ten, bardzo gustownie obmyślony, jest dziełem p. Z. Druciaka, nauczyciela z Krakowa. Wspaniałe dekoracje, pendzla artysty malarza Zygm. Wierciaka, wystawa pierwszorzędna, repertuar ze znajomością rzeczy, dobrany do umysłu dziecka, wykonanie nadzwyczaj staranne, wszystko to powinno ściągać licznych widzów. Tymczasem teatrzyk świeci nieraz pustką. Przyczyna tego leży może w tem, że pogoda pociąga więcej w las, niż na salę, ale więcej może jest to winą matek, cioci i t. d., że same, nie mając bądź co bądź emocji w teatrzyku, specjalnie przystosowanym dla dzieci, nie chcą poświęcić dla nich kilku kwadransy dla miłej a pouczającej rozrywki, chociaż przyjeżdżają często »tylko dla dzieci«.

Jak mnie poinformowano, teatrzyk ma zamiar przenieść się na stałe do Krakowa i tam nasi milusińscy będą mogli korzystać z tego nowego przybytku rozrywki i nauki — im jedynie odpowiadającej i dla nich też zgotowanej. **Dr A. S.**

Z sali sądowej.

TRZY ODMIENNE WYROKI W SPRAWIE MORDERCY OLESIA.

Z powodu artykułu, zamieszczonego pod tym tytułem w kilku dziennikach tutejszych, otrzymujemy od obrońcy oskarżonego następujące pismo:

Na tle istotnie niezwykłego procesu szer. Franciszka Olesia, oskarżonego o zbrodnię morderstwa, który przy trzech rozprawach, przeprowadzonych przez sąd wojskowy w Krakowie, uzyskał dwa wyroki uwalniające, a dla urozmaicenia jeden wyrok skazujący na karę śmierci przez rozstrzelanie, zaszedł w ostatnich dniach epizod, rzucający charakterystyczne światło na stosunki i obyczaje, jakie w ostatnich czasach zapanowały za kulisami Sądu wojskowego przy ul. Montelupich. Mam na myśli informacje udzielone prasie, w których anonimowy autor, prawie bezpośrednio po wydaniu wyroku uwalniającego oskarżonego od winy i kary podaje »dalsze szczegóły w sprawie niezwykłego morderstwa Olesia, zaczerpnięte z wiarygodnego źródła«. W oświetleniu tych »autentycznych« informacyj dwa wyroki uwalniające Olesia przedstawiają się oczywiście jako fatalna omyłka, o którą przy wymiarze sprawiedliwości niestety nie trudno. Ostateczny sens moralny tej opowieści »z wiarygodnego źródła« streszcza się w tem, że Oleś jest i pozostanie niezwykłym mordercą, jak to zresztą wynika z wyroku śmierci, wydanego pod przew. ppułk. dra Giżyńskiego. Tendencja zatem aż nadto przejrzysta...

Sprawozdania dziennikarskie z sali sądowej odznaczały się zawsze ścisłą bezstronnością, przyczem obowiązywała bezwzględnie zasada, że wszelka dyskusja na temat wymiaru sprawiedliwości, możliwa jedynie na łamach prasy fachowej i naukowej byłaby w czysto informacyjnych artykułach pism codziennych wręcz niedopuszczalną. Trzy wyroki, jakie zapadły w sprawie osk. Olesia, a zwłaszcza jaskrawy kontrast, zachodzący między dwukrotnem uwolnieniem a wyrokiem śmierci, mogły niewątpliwie dostarczyć dziennikarzowi pożądanego i wdzięcznego materjału do interesującego, a nawet sensacyjnego artykułu. Tymczasem wszystkie bez wyjątku sprawozdania, jakie się pojawiły bezpośrednio po ostatniej rozprawie, pozostały wierne dotychczasowej zasadzie: poprzestały na ściśle objektywnem przedstawieniu stanu sprawy i ostatecznego wyniku, nie wdając się zresztą w żadne uwagi i komentarze na temat rozbieżności wyroków sądowych, zniesionego wyroku śmierci, sukcesów obrony, osoby oskarżonego i t. p.

Innemi drogami poszedł anonimowy autor informacji »z wiarygodnego źródła«, zapominając widocznie, że pewne szczegóły, przeniesione z aktów sądowych do tendencyjnej dziennikarskiej notatki, przestają być motywami nieistniejącego zresztą, bo już zniesionego wyroku śmierci.

Nie ulega wątpliwości, że sprawozdawca dziennikarski, odbierający informacje prasowe w biurach sądowych przy ul. Montelupich, ma wszelkie prawo uważać je za poważne i »zaczerpnięte z wiarygodnego źródła«. Skoro tak jest, — należy wyrazić zdumienie, że bezpośrednio po wydaniu przez Sąd wojskowy wyroku, uwalniającego preparuje się w tym samym sądzie artykuły, piętnujące uwolnionego jako »niezwykłego mordercę«, wobec czego wyrok uwalniający zakrawa oczywiście na farsę. **Dr Kazimierz Ostrowski.**

---

ku, miejscem zjazdów szlachty i kipiało bujnem życiem czasów saskich i stanisławowskich. Dziś jest to mała mieścina, licząca 9000 ludności, przeważnie żydowskiej, żyjącej z handlu zbożem i z dostaw dla wojska.

Zwiedzanie miasteczka trwa krótko. Kilka godzin zajęło oglądanie miejscowych instytucyj wojskowych. Słuchaliśmy objaśnień referentów o pracy oświatowej w wojsku, o akcji gospodarczej i współdzielniach wojskowych. — Fakta i cyfry wprost budujące i krzepiące. Istnieje na tym terenie 105 kooperatyw, liczących obecnie 3000 członków. Obrót wynosił 45 miljonów marek miesięcznie, a czysty zysk przeznaczony na cele oświatowe doszedł kwoty 2 miljonów!

Zakończeniem programu przyjęć w Lidzie, był raut wieczorny w kasynie wojskowem, wydany na cześć uczestników wycieczki. W urozmaiconym programie muzycznej części wystąpił Krakowianin artysta-skrzypek, major Aleksander Ripper, który oczarował nas wykonaniem utworów Brahmsa i Beriota.

Z Lidy, gdzie prócz zawodów wojskowych, zaprezentowano nam wzlot aeroplanów i atak tanków na umocnione pozycje — wyruszyliśmy do Woronowa, gdzie obozuje słynna 1-sza dywizja legjonów. Tu przyjął wycieczkę pułkownik Popowicz. Oprowadzenie po obozie, wykład o bojach 1-szej dywizji, wreszcie kolacja we dworze majętności jakiegoś wysokiego jenerała rosyjskiego, dopełniły programu w Woronowie, skąd późnym wieczorem, specjalną lokomotywą, przypiętą do naszego Pulmana, pełni wdzięczności dla uczynnych naszych opiekunów, wyruszyliśmy ku Wilnu.

Władysław Prokesch.

Od Wydawnictwa.

Z powodu nowej znacznej podwyżki cen papieru, podwyżki płac personalu drukarskiego i nadzwyczajnego wzrostu wszelkich wydatków, połączonych z wydawnictwem dzienników, jesteśmy zniewoleni, podobnie, jak wydawnictwa pism warszawskich i lwowskich, co już uczyniły z dniem 1 sierpnia b. r., podnieść CENĘ ODDZIELNEGO EGZEMPLARZA NA 10 MKP. i odpowiednio uregulować prenumeratę.

Wydawnictwa: »Czasu«, »Głosu Narodu«, »Gońca Krakowskiego«, »Naprzodu«, »Nowej Reformy«, »Nowego Dziennika«, »Rzeczypospolitej«, »Ilustrowanego Kurjera Codziennego«.

Prenumerata »Nowej Reformy« wynosić będzie od 1 sierpnia b. r.

W KRAKOWIE:

miesięcznie	220 Mkp.
z odnoszeniem	250 Mkp.
Z przesyłką pocztową w Polsce	250 Mkp.
z przesyłką poczt. w innych krajach	300 Mkp.

KRONIKA.

Kraków, 30 lipca.

UPAŁY nie tylko nie zmniejszają się w naszem mieście, ale nawet co chwila się zwiększają. Wczoraj do późnego wieczora temperatura utrzymywała się na niebywałej wysokości. To też nic dziwnego, że zdarzają się wypadki udaru słonecznego i liczne omdlenia. Onegdaj podczas kąpieli na Wiśle doznał udaru słonecznego jakiś mężczyzna i począł tonąć na płytkiej wodzie. Kąpiący się wydobyli go z wody i odwieźli do domu. Podobny wypadek udaru zdarzył się wczoraj na ulicy Długiej, gdzie dwaj robotnicy podczas pracy zemdleli.

Jak nas informuje dyrekcja Obserwatorjum krakowskiego, wczoraj o godzinie 4 po południu temperatura osiągnęła w cieniu 36 i pół stopnia Celsjusza. Jest to temperatura, jakiej nie notowano w Krakowie od 88 lat. Dnia 30 lipca 1833 roku, według notatek Obserwatorjum krakowskiego, upał w Krakowie osiągnął 38 stopni Celsjusza.

Według orzeczenia dyrekcji Obserwatorjum, obecne upały znajdują się w związku z plamą, która pojawiła się na słońcu, a którą można obserwować przez lornetkę z odpowiednio okopconemi szkłami.

O ZAOPATRZENIU WDÓW I SIEROT PO INWALIDACH. — Jeszcze w kwietniu b. r. ogłosił »Dziennik ustaw« nową ustawę o zaopatrzeniu inwalidów, oraz wdów i sierot po poległych na wojnie. Tymczasem dotąd nie pojawiło się rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, które umożliwiłoby jej wprowadzenie w życie. Równocześnie jednak ministerstwo spraw wojskowych likwiduje okręgowe ekspozytury sekcji opieki nad inwalidami. Wprowadzeniu ustawy sprzeciwia się ministerstwo skarbu z powodu braku pieniędzy, w b. zaborze austrjackim jednak istnieje ustawa o taksach wojskowych, płaconych przez mężczyzn, którzy nie służyli w wojsku. Ta ustawa powinna być rozszerzona na całość państwa, a w ten sposób znalazłyby się pieniądze na fundusz emerytalny. Sprawa ta jest pilna, rząd powinien przedłożyć Sejmowi odpowiedni projekt.

O EMIGRACJI DO AMERYKI. Dyrekcja policji w Krakowie podaje do wiadomości, że wskutek uchwalenia w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki ustawy imigracyjnej, ilość emigrantów polskich, którym może być dnia 21 czerwca 1922 roku udzielone prawo wyjazdu do Stanów Zjednoczonych, nie przekracza 31.000 osób. Tymczasem liczba osób, posiadających już ostemplowane paszporty na wyjazd do Stanów Zjednoczonych, wynosi do grudnia b. r. 90.000. Wobec tego stanu rzeczy wydawanie nowych paszportów do Stanów Zjednoczonych zostało aż do odwołania wstrzymane. Wyjątkowo mogą być wydawane paszporty osobom, które przedłożą poświadczenie urzędu imigracyjnego w Warszawie, stwierdzające, iż niezależnie od przepisanej ustawą normy, otrzymają od konsula Stanów Zjednoczonych wizę na wyjazd do Ameryki.

O DOMACH URZĘDNICZYCH. Dyrekcja robót publicznych buduje na gruncie gminnym, jak już donosiliśmy, naprzeciwko parku Krakowskiego około 20 domów dla swoich urzędników. Domy te postanowiono zbudować z drzewa, aby budowę prędzej ukończyć. Tymczasem okazuje się, że prywatne osoby, rozpocząwszy równocześnie, a nawet i później budowę domów murowanych, już je zamieszkują, a domy urzędnicze ciągle się »budują«. Zwłoka w wykończeniu domów urzędniczych spowodowana została brakiem kredytów. Jest to ze znaczną szkodą dla państwa, koszta budowy bowiem z każdym dniem wzrastają. Domy te kosztują już o wiele więcej, niż domy murowane i stanowczo nie opłaciła się ich budowa z drzewa, zwłaszcza gdy zważymy, że użyteczność ich obliczona jest na 25 lat.

OPRÓŻNIENIE KOSZAR PIŁSUDSKIEGO. — Wczoraj odbyła się komisja wojskowo-cywilna w sprawie oddania gminie miasta Krakowa kompleksu budynków koszar imienia Piłsudskiego przy ulicy Siemiradzkiego. Komisja, po dokonaniu odbioru tych budynków od władz wojskowych, oddała je na pomieszczenie policji państwowej. Następstwem tego będzie uzyskanie kilku budynków, zajmowanych dotąd w mieście przez policję państwową, co znowu ułatwi pomieszczenie w Krakowie biur wojewódzkich.

DO STRZELCÓW! Zbiórka oddziału Wakacyjnego przy I. krakowskim batalionie Szkolnym im. Józefa Piłsudskiego Związków Strzeleckich w sobotę d. 30 lipca 1921 o godz. 19 w lokalu Kmdy Okręgu (Florjańska 53. I. p.) Stawić się mają wszyscy bez wyjątku zapisani do oddziału Wakacyjnego, nadto niezapisani, a pozostający w Krakowie członkowie batalionu szkolnego i ewentualni ochotnicy do oddziału Wakacyjnego.

OFIARA KS. BISKUPA RHODEGO. Ks. Rhode, biskup Polonji amerykańskiej ofiarował IX Kołu mieszczanek krakowskich T. S. L. im. Królowej Jadwigi 100.000 Mkp. na założenie „Domu poprawy" dla chłopców.

ZBIÓRKA PUBLICZNA. Magistrat zezwolił Zarządowi ochronki im. św. Elżbiety na Kazimierzu na urządzenie w dniu 31 lipca br. zbiórki ulicznej na odnowienie ochronki przy 40 stolikach, ustawionych przy ulicach i placach miasta.

NADAWANIE TELEGRAMÓW PRZEZ TELEFON. Krakowska dyrekcja poczt komunikuje:

Dyrekcja Poczt i Telegr. zawiadamia, że abonenci telefoniczni, nie korzystają z przysługującego im prawa nadawania i odbierania telegramów za pośrednictwem telefonu które w czasie wojny było przez pewien czas zastosowane. Ponieważ ograniczenie to od dawna jest zniesione mogą wszyscy abonenci korzystać z prawa nadawania i odbierania telegramów telefonicznie o ile zechcą zastosować się do punktu B i C przepisów umieszczonych na stronie XIII w spisie abonentów. Za pośrednictwo tak przy nadawaniu jak i odbieraniu telegramów przez telefon pobiera się wedle najnowszej taryfy za każde 100 wyrazów lub część tychże opłatę w wysokości 10 Mk. Wymaganą do tego celu deklarację winni interesowani złożyć w technicznym Zarządzie Telegrafów i Telefonów (Wielopole 2. I. p.).

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWEJ w Krakowie komunikuje: Począwszy od 1 sierpnia zaprowadza się trzy razy w tygodniu bieg wagonu sypialnego między Warszawą a Krynicą i z powrotem, pociągami sezonowymi Nr 3603, powrót 6044. W okręgu krakowskim będzie ten wagon biegł w oba kierunkach co wtorku, piątku i niedzieli.

ODROCZENIE KURSU. Zapowiedziany na czas od 1 do 20 sierpnia br. Kurs społeczny, urządzany przez Centralę chrześć. Związków zawodowych w Krakowie odbędzie się dopiero w czasie od 10 do 31 października.

OSTATNIE TRZY PRZEDSTAWIENIA W MIEJS. TEATRZE POWSZECHNYM. Jeszcze tylko trzy przedstawienia pożegnalne odbędą się w zasłużonym Teatrze Powszechnym, mianowicie dziś, oraz jutro popoł. i wieczorem. Dziś „Wesele Fonsia" pożegna publiczność pierwsza część zespołu dramatycznego, rozpraszającego się po całej Polsce, (pp. Kolman, Krajewska, Kalinowski, Lasowicz i in.), jutro popoł. ostatnie przedstawienie operetkowe w tym sezonie, na które dyrekcja wybrała jeden z największych swych sukcesów, mianowicie Souppe'go „Boccacio" z ostatnim w tym teatrze występem p. Kalinowskiego, Koszutskich Marlińskiej i in., jutro zaś wieczór ostatnie pożegnalne przedstawienie dramatu, komedje mistrza teatru francuskiego W. Sardou „Nasi najserdeczniejsi" na którym ujrzy publiczność po raz ostatni na naszej scenie pp. Czechowską, Topolską, Grolickiego, Kliszewskiego, Koreckiego, Sarnowskiego, Motyczyńskiego, Jaworskiego, Strzeleckiego, Rozwadowicza i inn.

W dzisiejszem przedstawieniu „Wesela Fonsia" jedna z najważniejszych ról, mianowicie Heleny, panny młodej, odtwarza po p. Belowicz p. Topolska, przenosząca się od sezonu do miejs. Teatru w Bydgoszczy.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś, tj. w sobotę 30 i w niedzielę 31 bm. wystąpią po raz ostatni świetni artyści warszawscy pp. Hanusz, Talarico, Boroński, Rentgen, Kaliciński, Dobrowolski i balet Faliszowskiego. W niedzielę wieczór powraca cały zespół do Warszawy, ustępując miejsca nowemu.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Dziś w sobotę premjera melodyjnej, egzotycznej operetki z 3 aktach z prologiem S. Jonessa „Gejsza", graną będzie w niedzielę wieczór i cały następny tydzień. W niedzielę popołudniu „Krysia leśniczanka" z Czernekówną.

ZAWODY FOOTBALLOWE. W niedzielę dnia 31 b. m. odbędą się na boisku „Cracovii", zawody footballowe pomiędzy lwowskim klubem sportowym „Czarni", a „Jutrzenką". Początek zawodów o g. 6.30 po południu.

WYŚCIGI KOLARSKIE. Krak. Klub Cyklistów i Motorzystów urządza w niedzielę dnia 31 lipca na drodze Borek Fałęcki—Mogilany wyścigi. W program wchodzi 7 biegów: 1. Otwarcia 8 km; 2) Bieg gości 10 km; 3) Bieg nowicjuszów 5 km; 4) bieg ogólny 25 km.; 5) Bieg dla wszystkich cyklistów, którzy do Stow. Sport. nie należą, 5 km; 6) Bieg pocieszenia, 6 klm.; 7) Bieg motorów 30 km. Wszystkie biegi o nagrody honorowe. Wpisy po 250 Mkp. od siodła przyjmuje p. Laszkiewicz, ul. św. Marka 8 (w zakładzie). Początek o g. 4 pop. Udział w zawodach zgłosili cykliści z Żywca, Sosnowca i Częstochowy.

FAŁSZYWY ALARM. Wczoraj zawezwano straż pożarną do Bibljoteki Jagiellońskiej, gdzie miał powstać pożar. Na miejsce wyruszyły dwa plutony straży. Jak się okazało, alarm był fałszywy; w Bibljotece pożaru nie było.

AWANTURA. Policja krakowska aresztowała Mojżesza Szmajsera za to, że przeszkadzał posterunkowemu w urzędowaniu. Posterunkowy policyjny zamierzał mianowicie odprowadzić na policję jakieś indywiduum podejrzane, nie umiejące się wylegitymować. Na to Szmajser rzucił się na policjanta, podbił mu nogę i próbował obalić go na ziemię, krzycząc przytem przeraźliwie. Powstało wskutek tego zbiegowisko, z czego skorzystał aresztowany osobnik i zbiegł. Zamiast zbiegłego dostał się w ręce policji niefortunny obrońca.

ZA KRADZIEŻ CEBULI Z PÓL KROWODERSKICH osadzono w aresztach w Krakowie Stanisława Brożka, lat 17, robotnika.

NAPAD RABUNKOWY. Onegdaj o godz. 10 wieczór napadło dwóch młodych mężczyzn koło wsi Bodzów pod Krakowem, na Józefa Batora, kowala, gdy powracał do domu. Jeden z bandytów uderzył Batora tępem żelazem w głowę tak silnie, że ten padł na ziemię bez przytomności, poczem bandyci zabrali mu z kieszeni 1000 mp. Bator wróciwszy do przytomności, zawiadomił o napadzie policję, która obu bandytów pochwyciła. Są to Stanisław Jaskowski, lat 24 i Jan Więckowski lat 20, obaj murarze, zajęci przy restauracji Wawelu.

UJĘCIE NIEBEZPIECZNEGO WŁAMYWACZA. — Aresztowano w Krakowie Franciszka Głubczyka, niebezpiecznego włamywacza poszukiwanego od dawna za liczne włamania.

MOCNY SEN. Onegdaj na plantach przy ul. Andrzeja Potockiego, koło godz. 3 nad ranem, jakiś mężczyzna zupełnie w negliżu, zbliżył się do posterunkowego, oświadczając, że przypadkiem zasnął na ławce, a w czasie tej drzemki nieznani mu przechodnie, zdjęli mu ubranie, zabrali pieniądze, oraz zegarek złoty. Policjant zaopiekował się obrabowanym i odwiózł go do Podgórza do domu.

ZA FAŁSZYWY MELDUNEK. Aresztowano w Krakowie Wierę Anaczewicz (lat 21), z Siedlec za zameldowanie się pod fałszywem nazwiskiem Nowakowskiej w hotelu „City". Anaczewicz zbiegła z hotelu, nie zapłaciwszy rachunku.

ZA LICHWĘ SIANEM krakowski urząd walki z lichwą skazał Wincentego Żuchlińskiego, rolnika z Kościelnik na grzywnę 3000 mp. lub 14 dni aresztu i konfiskatę pewnej ilości siana. — Za sprzedaż cukru w cenie po 85 mp za kilogram, skazano Bronisławę Lustgold z Cieszyna na grzywnę 1000 mp. lub 7 dni aresztu.

SKŁAD ZŁODZIEJSKI. Podczas rewizji, przeprowadzonej w domu nanej złodziejki, Marji Kudelli, przy ul. Grodzkiej l. 1, znalazły organa policji krakowskiej 4 serwety z monogramami M. A. legitymacji spożywczą na nazwisko Antoniny Chlebkówny, zegarek damski niklowy i zegarek bransoletkowy, 10 torebek damskich, 8 portmonetek, portfel męski i liczne drobiazgi. Przedmioty te, pochodzące z kradzieży, oddano do depozytu w biurach bezpieczeństwa.

Z kraju i ze świata.

ZJAZD DOWÓDCÓW OKR. JENERALNYCH. Jak donosi prasa warszawska, dnia 28 bm. odbyła się w biurze szefa sztabu M. S. Wojsk. jen. Sikorskiego konferencja dowódców okręgów jeneralnych z całego państwa.

JEDNOROCZNI OCHOTNICY W ARMJI POLSKIEJ. Jak z Warszawy donoszą, za podstawę przy bezterminowem urlopowaniu szeregowych roczników 1897—1898, którym przyznane zostało prawo do służby jednorocznej, władze wojskowe poleciły przyjąć dwunastomiesięczny okres służby wojskowej, odbytej w armji polskiej, jednakże bez zaliczenia ilości miesięcy, przesłużonych w b. armjach zaborczych.

ZA ZASŁUGI, WYKAZANE NA POLU WALKI Z EPIDEMJAMI — jak donoszą z Paryża — odznaczoną została złotym medalem pani Jakobson z misji wojskowej francuskiej w Polsce, oraz dr Godlewski. Medal srebrny przyznano kapralowi Thaillard oraz drowi Szczerbit Okuniewskiemu.

REKTORAT POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ zawiadamia, że podania o przyjęcie na półrocze zimowe r. szk. 1921—22 winny być składane na imię rektora od 1 września do 22 września r. b. Przy podaniu winny być dołączone dokumenty: 1) świadectwo dojrzałości uzyskane w jednej z państwowych szkół średnich ogólno-kształcących. Uczniowie szkół prywatnych oraz obcych mogą być przyjęci do politechniki tylko wtedy, jeżeli świadectwa szkół średnich, które ukończyli, uznane zostały przez ministerstwo Oświecenia publicznego za równoważne ze świadectwami dojrzałości państwowych szkół polskich; 2) metryka urodzenia, 3) „curriculum vitae", własnoręcznie napisane, 4) świadectwo wskazujące stosunek petenta do służby wojskowej, 5) trzy fotografje t. zw. paszportowe. Co się tyczy opłat, to je ministerstwo W. R. i O. P. w niedługim czasie wyznaczy. Z powodu braku miejsc politechnika wystąpiła do Ministerstwa z prośbą na ograniczenie liczby przyjęć.

HISTORJA PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO. Z Warszawy komunikują nam: Bibljoteka Zawodowa Graficzna (Warszawa Bracka 18 m. 39) przystępuje do opracowania historji współczesnego przemysłu graficznego w Polsce — zwraca się do wszystkich zakładów graficznych, które z powodu braku adresu nie otrzymały dotychczas kwestjonarjusza, aby w terminie do dnia 8 sierpnia 1921 r. nadesłały pod powyżej podanym adresem następujące szczegóły: 1) Dokładne brzmienie firmy. 2) Dokładny adres. 3) Rok założenia. 4) Ilu obecnie firma zatrudnia pracowników. 5) Iloma i jakiemi maszynami firma rozporządza. 6) Roboty ważniejsze, wykonane w własnym zakładzie. 7) Czy firma posiada własne godło. 8) Kiedy użyła go poraz pierwszy. 9) Kto je projektował. Odbitkę godła uprasza się dołączyć dla reprodukcji.

MILJONOWE WŁAMANIE. W nocy z 27 na 28 bm. nieznani złoczyńcy rozbili kasę ogniotrwałą biura podróży okrętowych „Cunard Line" w Warszawie i zrabowali jej zawartość w monetach zagranicznych na ogólną sumę 28 miljonów mk polskich. Policja kryminalna jest już na tropie złodziei.

JESZCZE JEDEN POŻAR. Według wiadomości z Warszawy, wielki pożar zniszczył dzielnicę żydowską Chełma w Lubelskiem.

NAPAD NA AMBULANS POCZTOWY W TCZEWIE. Warszawski „Kurjer Polski" donosi z Tczewa, że ambulans pocztowy Nr 5 został napadnięty przez tłum strajkujących Niemców, którzy aresztowali cały skład urzędników, a wagon zrabowali. Ten sam los spotkał także i drugi ambulans. Policja państwowa w Tczewie poczyniła kroki celem uwolnienia aresztowanych urzędników.

SPRAWA LWOWSKIEGO »PUZAPPU«. Donoszą ze Lwowa, że śledztwo w sprawie lwowskiego »Puzappu« ciągnie się dalej. Wszyscy uwięzieni znajdują się nadal w więzieniu przy ulicy Batorego, ponieważ sąd okręgowy odrzucił wszelkie podania o uwolnienie za miljonowe kaucje. Jeden z uwięzionych, Jonas apelował od tej decyzji do sądu wyższego, który dnia 27 b. m. apelację odrzucił, zatwierdzając w zupełności uchwałę sądu okręgowego.

BEZPIECZEŃSTWO ULICZNE WE LWOWIE. — Pisma lwowskie donoszą, że w nocy z 28 na 29 bm. paru opryszków napadło w celu rabunkowym na przechodzącego ul. Mączną p. E. Chazarda. Napadnięty zaczął się bronić, wołając o pomoc. Nadejście większej ilości przechodni spłoszyło bandytów, którzy zbiegli bezkarnie.

KONCERT W KRYNICY. Zapowiedziany na dzień 1 sierpnia koncert z udziałem ulubieńca publiczności p. Hugona Zatheya pierwszego basisty królewskiej opery w Lublanie, oraz p. Preidl Ostoji, przedstawi się tem ciekawiej, iż p. Zathey od czterech lat nie śpiewał w kraju. W miejsce zachorzałego nagle kap. p. Barańskiego, akompanjament objął znany powszechnie cenionу kompozytor, prof. konserwatorjum p. Michał Świerzyński. Na życzenie kuracjuszów Żegiestowa koncert powtórzonym będzie 2 sierpnia w Żegiestowie.

UDZIAŁ POLSKI W KONGRESIE ESPERANTYSTÓW. Do Pragi przybyła między innemi delegacja polska, celem wzięcia udziału w zapowiedzianym kongresie esperantystów.

POŻAR W OŁOMUŃCU. Onegdaj szalał w Ołomuńcu olbrzymi pożar, którego ofiarą padły między innemi koszary artylerji. Groziło niebezpieczeństwo, że wszystkie magazyny wylecą w powietrze, czemu zdołano zapobiec.

KAŁUŻA JAN, powstaniec górnośląski, prosi o zwrot do biura Towarzystwa Obrony Kresów Zachodnich Polski, Kraków, ul. Retoryka l. 5, zgubionych dokumentów osobistych.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO:

Sobota, 30 bm.: „Wesele Fonsia".
Niedziela, 31 bm. popołudniu: Boccacio".
Niedziela, 31 bm. wiecz.: „Nasi najserdeczniejsi".

REPERTUAR TEATRU »BAGATELA«:

Sobota wieczorem 30 bm.: Przedostatni występ Artystów warszawskich.
Niedziela wieczorem, 31. bm.: Ostatni występ artystów warszawskich.

REPERTUAR TEATRU »NOWOŚCI«:

Sobota 29 bm.: „Gejsza" premjera.
Niedziela popoł. „Krysia leśniczanka".
wieczorem „Gejsza".
Poniedziałek, 1 b. m.: „Gejsza".

ZAGINIONY CHŁOPIEC. Dnia 25 czerwca b. r. oddalił się z Poznania uczeń IV. klasy gimnazjalnej, Stefan Cybulski, urodzony dnia 1 czerwca 1906 roku. Miał na sobie brazowe, kontowe ubranko sportowe z krótkiemi spodenkami. Pod prawem okiem ma od uderzenia plamę brązowo-żółtą, ciągnącą się od prawego oka do nosa. Dnia 6 lipca nocował w przytułku dla bezdomnych w Krakowie, gdzie go okradziono. Chłopiec wygląda mizernie, cierpi często na ból głowy i łatwo może zmarnieć. — W imieniu ludzkości prosi się o przytrzymanie chłopca i o telegraficzną wiadomość do **Baranowskiego w Poznaniu przy placu Nowomiejskim l. 8,** lub o oddanie chłopca do zakładu sierót w Bobrku pod Oświęcimem. Wszelkie koszta będą zwrócone. 4106

W SOBOTĘ, NIEDZIELĘ I CODZIENNIE występy słynnych artystów w cyrku Jana Gościńskiego przy placu Makkabi. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem. — W niedziele dwa przedstawienia: o godzinie 3 i 8.30 wieczorem.

Z Sejmu.

POSIEDZENIE RANNE.

Warszawa, 30 lipca (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu odesłano do komisji w trzeciem czytaniu nowelę do ustawy o **organizacji władz administracyjnych w II instancji.** Rozpoczęły się obrady nad ustawą o przeznaczeniu terytorjów rządowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych.

Poseł S u l i g o w s k i stwierdza, że inicjatywę do tej ustawy dał memorjał Stowarzyszenia urzędników państwowych. Rząd postanowił przyznać na ten cel znaczne tereny za cytadelą. Mimo to była potrzebna ustawa, aby upoważnić rząd do sprzedaży majątku państwowego. Chodziło także o danie możności użycia zamiast sprzedaży — formy dzierżawy wieczystej, która ułatwi stowarzyszeniom urzędników państwowych całą transakcję, gdyż w tym razie nie jest wymagana zapłata większego kapitału.

Poseł H a u s n e r przy sposobności przypomina sprawę uchwalenia ustawy o rozbudowie miast a więc ustawy, która dotyczy nietylko Warszawy. Mowca proponuje poprawki do artykułu 5.

Poseł S u l i g o w s k i proponuje również poprawkę do artykułu 5. W głosowaniu odrzucono poprawkę posła Hausnera, a przyjęto ustawę w poprawce posła Suligowskiego w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ks. L u t o s ł a w s k i uzasadnia konieczność zmiany artykułu 9 ustawy o szkołach akademickich w tym sensie, że język polski jest językiem urzędowym, a nie jak dotychczas brzmiał ten artykuł, językiem wykładowym. Ustawę tę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do sprawozdania komisji wojskowej i rolnej o wnioskach w sprawie stosowania **ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom** i natychmiastowem osadzeniu na kresach robotników rolnych.

Poseł A n u s z w imieniu komisji wnosi szereg rezolucyj, zmierzających do przygotowania planu akcji zgodnie z potrzebami reformy rolnej, rejestracji uprawnionych żołnierzy, zlikwidowania kolumn wojskowych na rzecz poszczególnych osadników, lub spółek żołnierskich itd.

Poseł C z e t w e r t y ń s k i **uważa, że do tej sprawy przystąpiono zbyt pośpiesznie bez należytego przygotowania** i uzgodnienia z polityką narodową i ekonomiczną. Należało się przedewszystkiem poinformować, jaka ilość jest ziem rządowych wolnych, tych, któremi można rozporządzać, gdyż ustawa głosi, że osadnictwo rozpoczyna się od odłogów. Tego rodzaju statystyka nie została należycie przeprowadzona. **Rząd polecił wykonanie tego planu ministerstwu spraw wojskowych, które wydało instrukcje, dając dywizjom według ich upodobania możność wyszukiwania majątków dla osadnictwa. Jest to bezprawie, sprzeciwiające się porządkowi państwowemu. Każda dywizja pojmowała indywidualnie instrukcje ministerstwa spraw wojskowych, co wywołało chaos i nadużycia.** Po szczegółowem omówieniu sprawy mowca **jest za przyjęciem wniosku większości** wraz z rezolucją mniejszości.

Minister spraw wojskowych jenerał Sosnkowski dowodzi, że rząd był tylko wykonawcą woli Sejmu. Poseł Czetwertyński zarzuca rządowi **pośpieszne wykonywanie ustawy.** Za ten pośpiech należy się chyba rządowi podziękowanie, bo niewątpliwie intencją Sejmu było śpieszne wykonanie ustawy. Ustawa postanawia, że do jej wykonywania mają być pociągnięte dywizje, brygady i oddziały wojskowe, a tego nie można także czynić po demobilizacji armji. — Poseł Czetwertyński zarzuca, że rząd nie przewidział powrotu uchodźców, a tymczasem w ustawie powiedziano, że na własność żołnierzy mają być przejęte grunta prywatne, o ile właściciele ich nie powrócą do dnia 1 kwietnia. Nie należy pominąć, że w chwili uchwalenia ustawy, na kresach nie było jeszcze administracji cywilnej, więc z konieczności sprawą musiało się zająć wojsko. W innej instrukcji, o ile jest mowa o własności prywatnej, to mówi się o własności rosyjskiej. O własności polskiej nie ma mowy. Z wielu majątków kolumny się wycofały, a szkoda, jaką poniósł właściciel, polega chyba na tem tylko, że grunt został obsiany. Niema w tej chwili ani jednego majątku, któryby był zajęty przez kolumnę bez podstawy prawnej. Mowca odpiera zarzuty posła Czetwertyńskiego, jakoby rząd działał bezplanowo. Dział dla każdego żołnierza wynosi 15 hektarów. Wpłynęło około 40 tysięcy kwalifikowanych zgłoszeń. Przejęto nowych majątków 401 łącznej przestrzeni 196143 hektarów.

Ponieważ majątki te nie są jeszcze zatwierdzone przez komisję odwoławczą, liczymy, że pozostanie jeszcze 60 proc. czyli 120 tysięcy hektarów, to jest tyle, ile trzeba dla 5 tysięcy żołnierzy. Bardzo wcześnie z wiosną br. zaczęło się zjawisko ucieczki ziemi z pod tej ustawy.

Na tem zarządzono przerwę do godz. 4 popołudniu.

POSIEDZENIE POPOŁUDNIOWE.

Po przerwie poseł M a l i n o w s k i polemizując z posłem Czetwertyńskim stwierdza, że wiele majątków na kresach ucieka z pod kontroli ustawy. Oprócz żołnierzy powinno się osadzać na kresach robotników rolnych, pozbawionych pracy przez obszarników. Pretensje do nadziału mają także oficjaliści tak zwani ekonomowie. Mowca wnosi rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego stosowania ustawy o reformie rolnej na kresach wschodnich Rzeczpospolitej, oraz do nadania ziemi bezrolnym robotnikom, rugowanym przez tamtejszych właścicieli ziemskich.

Po zamknięciu dyskusji przyjęto wszystkie rezolucje większości, z wyjątkiem drugiego ustępu 6 rezolucji, aby zgodnie z artykułem ustawy z dnia 17 grudnia organom rządowym przysługiwało prawo pozostawienia właścicielom części majątków, wynoszącej 400 hektarów rolnej przestrzeni łącznie z lasami.

Przyjęto również rezolucję posła Malinowskiego, odrzucono natomiast rezolucję mniejszości.

DYSKUSJA NAD PRELIMINARZEM BUDŻETOWYM.

Przystąpiono do rozprawy nad preliminarzem budżetowym.

Poseł O s i e c k i: Z obecnego budżetu, który jest pierwszem usiłowaniem **objęcia całości reform** i ma pretensje do tego, aby odpowiadać rzeczywistości, nie można być pod wszystkiemi względami zadowolonym. Omówiwszy poszczególne pozycje budżetu, mowca oświadcza, że nie w pożyczce przymusowej należy szukać teraz uzdrowienia. Przedewszystkiem należy przystąpić do **opodatkowania wilkich fortun, zrobionych podczas wojny.** Minister skarbu powinien już teraz przygotować projekt **jednorazowej większej daniny od majątków w odpowiedniej progresji.** Dalej przystąpić należy do odciążenia ministerstwa skarbu, które dotychczas było obciążone rozmaitemi świadczeniami dla wielu towarzystw i przedsiębiorstw o charakterze społecznym. Trzeba, aby samorządy nie **żyły na koszt państwa.** Inaczej tracą swój charakter. Tak samo wcale nie powinny być po-

pierane bezpośrednio przez subsydja, raczej należy stworzyć dlań odpowiednie warunki rozwoju np. przez **odpowiednią politykę cłową. Urząd przywozu i wywozu**, który funkcjonuje niesprawnie, powinien być zniesiony. Stosunek rządu do przemysłu przy dostawach rządowych jest nieprawidłowy. W rolnictwie nie chodzi o bezpośrednią subwencję, lecz o stworzenie odpowiednich warunków rozwoju, zwłaszcza dla rolnictwa drobnego. W preliminarzu przeznaczono na odbudowę 6 miljardów. Zaznaczyć trzeba, że w tej akcji wybitniejszych wyników nie widać zwłaszcza w Kongresówce. Polityka oszczędnościowa rządu jest **godna pochwały.** Zwracam jednak uwagę, że razem ze zmniejszeniem liczby urzędników powinno pójść **lepsze uposażenie tych, którzy zostaną.** Co do stosunków wewnętrznych to zdaje mi się, że sprawę górnośląską rząd **Witosa postawił na zasadach realnych,** na co można w najlepszym razie liczyć w rokowaniach z zagranicą, to jest postawił sprawę **na gruncie okonomicznym.** — Budżet ten nie jest idealny, mimo to oświadczam, że **będziemy głosowali** za przekazaniem budżetu komisji skarbowo-budżetowej.

P. Stanisław Grabski: Zasadnicze cechy obecnego budżetu są: **operowanie olbrzymiemi sumami, co jednak wynika ze spadku waluty, nadmierna ilość ludzi,** będących na utrzymaniu państwa, wreszcie **małe wpływy przychodów skarbowych.** W obszernym wywodzie mowca rozwija swoje poglądy i **krytykuje preliminarz wydatków.** Przechodząc do dochodów skarbowych mowca stwierdza, że ideałem jest oprzeć dochody na podatkach **bezpośrednich i dochodowo-majątkowych.** By jednak podatek ten dał odpowiednie rezultaty, potrzeba na to czasu. Minister skarbu zapowiada **zaprzestanie drukowania banknotów. Jest to optymizm potrzebny i konieczny u rządu,** byle optymizm ten nie zamykał społeczeństwu oczu na grożące mu niebezpieczeństwo.

Podczas drugiego czytania rozpatrując po kolei pozycje budżetowe wykażemy, że budżet ten jest nie do przyjęcia. Dalszą dyskusję w sprawie skarbowej **odroczono do następnego posiedzenia.**

Poseł Lutosławski referuje w imieniu komisji prawniczej wniosek 1) posłów związku ludowo-narodowego w sprawie **walki z przemytnictwem,** oraz 2) klubu narodowego Zjednoczenia narodowego w sprawie **zakazu wywozu artykułów spożywczych ziemiopłodów i przetworów** poza granice państwa oraz przyznania specjalnych wynagrodzeń i odznaczeń za wykrywanie przemytnictwa.

Na komisji prawniczej okazało się, że kary za przemytnictwo są większe niż dawniej, gdyż przewidziana jest nawet **kara śmierci,** ale rząd nie mając aparatu nadzorczego, nie korzysta ze swojego pełnomocnictwa. Komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd do przeszkodzenia przemycania środków żywności do korzystania z prawa konfiskaty towarów, do obwieszczania ludności o nagrodach za wykrycie przemytników i zastosowywania jak najsurowszych kar i złożenia na pierwszem posiedzeniu Sejmu sprawozdania w tej sprawie oraz o wniesienie wniosku o rozszerzenie swojego pełnomocnictwa, gdyby dotychczasowe okazało się niedostateczne. Zapobiec złemu może tylko **wielka akcja moralna,** dlatego też komisja wzywa rząd do **wyjaśnienia tego ludności.** Mowca prosi o uchwalenie wniesionej rezolucji. **Izba rezolucję przyjęła.**

NAGŁA INTERPELACJA W SPRAWIE G. ŚLĄSKA.

Marszałek: Wpłynęła nagła interpelacja podpisana przez wszystkie kluby w sprawie **Górnego Śląska.** Prezydent ministrów oświadczył gotowość dania już teraz odpowiedzi. W interpelacji powiedziano, że według nadchodzących wiadomości **oddziałów niemieckich na Górnym Śląsku nie rozbrojono, wykonują one teror, a zarazem grozi decyzja, która odwleka załatwienie sprawy górnośląskiej** na długie lata, a tem samem **przesądza sprawę na rzecz Niemiec.** Interpelanci zapytują, co rząd polski w tych sprawach uczynił i jakie jest jego stanowisko w sprawie tak zwanego **tymczasowego załatwienia sprawy górnośląskiej.**

Prezydent min. Witos: Według stwierdzonych urzędowo wiadomości, jakie rząd polski posiada, Rada najwyższa zbierze się w sierpniu br., aby ostatecznie **rozstrzygnąć sprawę górnośląską.** Powstanie ludu górnośląskiego, które wybuchło odruchowo jako naturalny **protest tego ludu tam od wieków zamieszkałego przeciwko zamierzonemu i niesprawiedliwemu a z traktatem wersalskim** niezgodnemu rozstrzygnięciu sprawy górnośląskiej, **zostało zlikwidowane.** Rząd polski i społeczeństwo wiedziało o tem od początku, a państwa koalicyjne stwierdziły to same, że gdy z polskiej strony stanął do walki o swoje naturalne prawa o wolność lud polski, to z drugiej strony wystąpiły zorganizowane przez dawnych cesarsko-niemieckich oficerów regularne oddziały.

Mimo to i mimo niekorzystnych warunków powstańcy dali dowody **ofiar z krwi i mienia, bohaterskiego poświęcenia bez granic,** że im to przez największego wroga **musi być przyznane.** Mimo to, że z ciężkiem sercem przyszło się poddać zarządzeniom zdemobilizowania w tak trudnych warunkach pod wpływem rządu polskiego, **uczynili i tę ofiarę.** Po tym fakcie na podstawie dotyczącego rozbrojenia cały ciężar odpowiedzialności za los bezpieczeństwa życia i mienia ludności polskiej na Górnym Śląsku **spadł na międzysojusznicze władze.** Rząd polski nie miał tam i nie ma do tej pory ingerencji. To też rząd polski wita z uznaniem wszelkie kroki, dążące do **wzmocnienia faktycznej władzy sprzymierzonych na Górnym Śląsku.** Wiedząc o mordach, kradzieżach i innych nadużyciach, dokonywanych na ludności polskiej, rząd kilkakrotnie interweniował u państw ententy na rzecz **górnośląskiego ludu polskiego.** Państwa te poczyniły pewne kroki, które mają na celu nietylko ochronę ludności od uzbrojonych i rozbestwionych żołnierzy niemieckich, ale także **podtrzymanie autorytetu dla postanowień traktatu wersalskiego,** jego twórców i wykonawców. Rząd polski czyni bezustannie zabiegi, aby rozwiązanie sprawy górnośląskiej ściśle w myśl postanowień traktatu i wyników plebiscytu zostało **bezzwłocznie dokonane.** — Wychodząc z założenia, że leży to nietylko w interesie ludności górnośląskiej i państwa polskiego, ale także pokoju Europy, są wszystkie dane, że oznaczony termin zostanie utrzymany. Mamy prawo wierzyć, że wszelkie pomysły częściowego i prowizorycznego załatwienia tej sprawy jako szkodliwe i z traktatem wersalskim niezgodne, zostaną porzucone. W tym kierunku poczynił rząd polski **potrzebne kroki.** Gdyby atoli inaczej się stało, rząd obecnie widzi się już teraz zmuszony oświadczyć, że **nie mógłby się podjąć wykonania takiej decyzji.** Przystąpiono do sprawy nagłości wniosku Związku Ludowo-Narodowego i p. Gigońskiego w sprawie unifikacji byłej dzielnicy pruskiej.

Poseł Marjan Seyda uzasadniając pierwszy wniosek, wywodzi: Dnia 9 bm. rada ministrów na wniosek ministra skarbu postanowiła od 1 września wyłączyć nie przejęte dotąd przez ministerstwo skarbu działy administracji skarbowej na obszarze byłej dzielnicy pruskiej z zakresu ministerstwa tej dzielnicy i przekazać je ministerstwu skarbu. Następnie rada ministrów uchwaliła przeprowadzić ogólną unifikację tej dzielnicy do **dnia 1 września.** Ma się więc to stać w ciągu **najdalej dwu miesięcy.** Co do konieczności unifikacji niema sporu, ale co do sposobu jej przeprowadzenia, czy ma się ona odbyć stopniowo, czy raptownie.

Pos. Brejski przemawia przeciw nagłości.

Pos. Krajna oświadcza się przeciw nagłości i żąda rozważenia sprawy w komisji administracyjnej.

Nagłość wniosku odrzucono i odesłano do komisji administracyjnej.

Następne posiedzenie dziś o godz. 11 rano. Na porządku dziennym **ordynacja wyborcza.**

RZĄD NIEMIECKI WOBEC RATYFIKACJI TRAKTATU POLSKO-ROSYJSKIEGO.

Warszawa, 30 lipca (PAT). Poselstwo niemieckie w Warszawie zawiadomiło rząd polski, że wobec ratyfikacji pokoju **polsko-rosyjskiego rząd niemiecki uznał rozporządzenie o neutralności w wojnie polsko-rosyjskiej** z dnia 30 marca 1920 roku za wygasłe i tem samem określenie artykułu 321 traktatu wersalskiego za przywrócone. Artykuł 321 traktatu wersalskiego dotyczy zobowiązania Niemiec co do udzielenia wolności tranzytu przez terytorjum niemieckie osobom, towarom, okrętom, statkom, pojazdom i poczcie, idącym z terytorjum lub kierującym się do terytorjum któregokolwiek mocarstwa sprzymierzonego i zaprzyjaźnionego, sąsiadującego lub nie.

Armja niemiecka na Górnym Śląsku

Bytom, 30 lipca. (E. E.). Stwierdzono, że na Górnym Śląsku pomiędzy Odrą a granicą niemiecką **znajduje się 40.000 regularna armja niemiecka,** która zupełnie jawnie w hełmach metalowych **przeciąga przez ulice z artylerją** i z wszelkiemi odznakami »Orgeschu« i innych organizacyj niemieckich. **Wojska te posiadają nawet tanki.** Oprócz tego poza linją plebiscytową **stoi cała dotychczasowa armja jenerała Hoefera.**

NIEBEZPIECZEŃSTWO NIEMIECKIE.

Warszawa, 30 lipca. (E. E.). »Kurjer Warszawski« pisze, że w kuloarach sejmowych mówi się **wyłącznie o nowem niebezpieczeństwie,** jakie zawisło nad sprawą Górnego Śląska. Projekt tymczasowego podziału Górnego Śląska z oddaniem okręgu przemysłowego pod zarząd aljantów budzi **najwyższe zaniepokojenie,** jako objaw **zdecydowanego dążenia do asekurowania wpływów niemieckich Europy środkowej ze szkodą Francji i Polski.**

Odpowiedź Anglji.

Londyn, 30 lipca (PAT). Reuter donosi o wysłaniu **odpowiedzi angielskiej** na ostatnią notę rządu francuskiego w sprawie Górnego Śląska. Nota angielska podkreśla **stanowisko rządu angielskiego,** iż zobowiązania już objęte mają być w pełni dotrzymane, jednak dopuszczalną jest ich zmiana w myśl życzenia Francji, o ile jednak odpowiadałaby idei współpracy aljantów.

POSIEDZENIE FRANCUSKIEJ RADY MINISTRÓW.

Lyon, 30 lipca (PAT). Rada ministrów zebrała się wczoraj pod przewodnictwem Milleranda, by rozpatrzeć kwestję Górnego Śląska. Uchwały jednak w tej sprawie nie powzięto, a to dlatego, że dopiero dzisiaj nadejdzie wiadomość o decyzji rządu angielskiego w tej sprawie.

Paryż, 30 lipca (PAT). Havas. Na posiedzeniu Rady ministrów, które się dziś odbyło w pałacu Elizejskim, Briand zdał sprawę o sytuacji **na Górnym Śląsku.** Ponieważ rząd angielski dopiero dziś zajmie się kwestjami poruszonemi przez rząd francuski, postanowiła Rada ministrów zebrać się jutro ponownie, aby obradować nad odpowiedzią rządu angielskiego. Po posiedzeniu Rady ministrów dyplomatyczny współpracownik agencji Havasa otrzymał informację, że rząd francuski życzy sobie **załagodzenia się sporu angielsko-francuskiego.** Po załatwieniu sprawy daty zebrania się Rady najwyższej i uprzednich narad ekspertów, które to obie sprawy załatwiono ku zadowoleniu obu rządów, pozostała jeszcze do uregulowania sprawa wysłania posiłków. Oczekują, że znajdzie się rozwiązanie, które będą mogły **akceptować oba państwa,** a które w tem by się streszczało, aby Anglja przyłączyła się do kroku francuskiego w Berlinie, iżby Niemcy wydały wszelkie zarządzenia w celu **zabezpieczenia przewozu posiłków aljanckich na G. Śląsk.**

Różne wiadomości polityczne.

POSEŁ SZWAJCARSKI W WARSZAWIE. Prasa szwajcarska donosi, że Rada Związkowa mianowała posłem szwajcarskim przy rządzie Rzeczypospolitej polskiej pułkownika Pfyllera.

NUNCJATURA W PARYŻU. Donoszą z Paryża, że nuncjatura znalazła po długich szukaniach odpowiedni lokal. Pierwszym nuncjuszem został arcybiskup Ceretti, jeden z najwybitniejszych dyplomatów watykańskich, przyjaciel biskupów litewskich. Radcą nuncjatury jest ks. Valerio, a sekretarzem osobistym nuncjusza ks. Lwejrynow, dawny sekretarz ambasady rosyjskiej w Konstantynopolu, który przeszedł z prawosławia na katolicyzm.

PODRÓŻ RUMUŃSKIEJ PARY KRÓLEWSKIEJ. Król i królowa rumuńska, oraz księżna Helena, którzy wyjechali we środę z Bukaresztu przez Jugosławję i Włochy do Francji, mają tam przybyć »incognito« w niedzielę wieczorem.

GŁÓWNYM INICJATOREM ZAMORDOWANIA MINISTRA DRASKOWICZA pod Belgradem, był, jak śledztwo wykazało, niejaki Rudolf Hercigorja. Rząd jugosławiański wysłał za nim listy gończe i za ujęcie go wyznaczył 10 tysięcy dinarów premji. Hercigorja, jak się okazało, kierował także w roku 1914 nieudałym zamachem na bana Skerleca, za co skazany został na 16 lat więzienia. Podczas przewrotu w Serbji został wypuszczony na wolność.

ZERWANIE ROKOWAŃ RUMUŃSKO-SOWIECKICH. Rokowania delegatów rumuńskich z bolszewikami na Dniestrze zostały przerwane. Oficjalnie komunikuje prasa rumuńska, że powodem przerwania rokowań jest brak potrzebnych pełnomocnictw delegatów sowieckich.

Z sali odczytowej.

»WILNO I SPRAWA WILEŃSKA«.

Niezwykle ciekawy i żywotny temat odczytu prof. Michała Siedleckiego, rektora uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie, sprowadził wczoraj mimo tropikalnego upału, liczny zastęp publiczności do »Coll. physicum«, która z ust kompetentnego obserwatora i uczonego zapragnęła usłyszeć miarodajną relację o dzisiejszem Wilnie i wiążącej się z tem pięknem miastem politycznej stronie sprawy wileńskiej.

Rzuciwszy na wstępie kwestję, czy to Wilno, o którem się teraz tyle mówi, myśli i pisze, jest objektem istotnie dla Polski wartościowym, czy starać się i zabiegać o nie warto — rozpatrywać począł prelegent geograficzne, fizyczne, ekonomiczne i ludnościowe warunki stolicy i otaczających ją powiatów. Odpowiedź wypadła jednomyślnie pozytywna: Wilno, liczące obecnie 120.000 ludności, w tem 87 procent Polaków, otoczone wieńcem powiatów z przeważającą znacznie ludnością polską, związane tradycją historyczną z Polską, posiadające ludność obcoplemienną żydowską białoruską i rosyjską, ciążąca bezwarunkowo ku Polsce, jest bez zastrzeżeń miastem polskiem i polskiem pozostanie w każdej kombinacji politycznej.

Dla oświetlenia i uzasadnienia tego faktu, rektor Siedlecki rozpatrzył statystykę ludnościową obszaru wileńskiego, błędnie nazywanego »Litwą środkową«, przypomniał, że na 1.083.000 ludności, jest 53 procent Polaków, 21 procent Białorusinów, 6.8 Litwinów, 8 procent żydów, a statystyka cyfr wymowniej ponad wszelkie argumenty dowodzi polskości tego obszaru.

Rzucił następnie prelegent barwny opis Wilna, jako miasta zabytków, pamiątek i tradycji, zaprodukował na ekranie cały szereg najpiękniejszych motywów architektonicznych Wilna, zatrzymując się dłużej nad uniwersytetem, którego charakter przedstawił na podstawie statystyki i metryk uniwersyteckich, jako rdzennie polski. Również skład organizacyj społecznych i związków robotniczych, nie wyłączając socjalistycznych, dowodzi polskiego charakteru tych organizacyj, jak o tem przekonały w ostatnich czasach wiece tych związków, oświadczające się solidarnie przeciw wycofaniu wojsk Żeligowskiego. Odnośnie do kwestji »białoruskiej« stwierdził prelegent, że koncepcja ta, której centrem jest Mińsk, jest sztucznym tworem rosyjskiej prowenjencji i faktycznie zredukować się daje do zera.

Piękny i we wszystkich szczegółach zajmujący odczyt uzupełnił prelegent dotknięciem kilku bieżących spraw, dał bardzo sympatycznie wycieniowany portret jen. Żeligowskiego, prześladowanego i szkalowanego przez czynniki wrogie polskości, podniósł sprawę żydowską, jako czynnik zbliżający się z coraz większem zaufaniem do Polski — omówił też chwiejne, niezdecydowane stanowisko Ligi narodów, wobec tworu „Litwy środkowej". Konkluzją był umotywowany sąd, że Wilno, jako szczerze polskie miasto — polskiem było i polskiem pozostanie, jakibykolwiek stosunek połączyć je miał z polską macierzą. **wp.**

Dział ekonomiczny.

AKCJA PRZECIWKO ROZPOWSZECHNIANIU RUBLI CARSKICH. Z Warszawy telefonują nam: Ministerstwo skarbu podjęło w ostatnich 48 godzinach szereg zarządzeń bardzo ostrych celem położenia tamy dalszemu rozpowszechnianiu rubli carskich w Polsce. Przed kilku dniami niektóre kantory wymiany otrzymały ostre napomnienia w tym kierunku. Ponieważ jednak okazało się, że nie odniosło ono dostatecznego skutku i że działalność tych kantorów nosi wyraźne znamiona zbrodni stanu, przeto władze przedsięwzięły bardzo energiczne kroki, które położą kres tej akcji.

Z polecenia ministerstwa skarbu dokonano licznych rewizyj w kantorach wymiany. Nocy ubiegłej zmobilizowano aparat wykonawczy i delegaci ministerstwa skarbu udali się do biur kantorów i osób prywatnych, co do których zebrano już poprzednio materjał obciążający o dokonywaniu przez nich niedozwolonych transakcyj, lub utrzymywania bezpośrednich stosunków z ajentami bolszewickimi. Przeprowadzono rewizje wykryły istnienie organizacji szmuglerów, którzy utrzymywali bezpośredni kontakt z ajentami bolszewickimi. Rewizyj dokonano u właścicieli firmy ekspedycyjnej Mitlena, właścicieli kantorów: Pelchatowskiego, Neumarka, Blumenthala, Czerwińskiego, Pulmana, Westhajmera. Wszyscy wymienieni zostali aresztowani, z wyjątkiem Pelchatowskiego i Werthamera, którzy zdołali umknąć. U tego ostatniego znaleziono dokumenty, kompromitujące cały szereg osób z finansjery Warszawy, Krakowa, Lwowa, a nawet Cieszyna. Dalsze śledztwo w toku.

* **LWOWSKA DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH PRACUJE BEZ DEFICYTU.** Jak widać z przedstawionego Sejmowi preliminarza budżetowego, najwięcej funduszów poza armją pochłaniają dziś w Polsce koleje państwowe (w roku 1921—1922 przewidziany deficyt wynosi 16 miljardów Mk.p.) Należy podnieść wobec tego, że lwowska dyrekcja kolei państwowych, według sprawozdania za czas od 1 stycznia do końca maja b. r., nie tylko nie wykazuje deficytu, lecz nawet przyniosła w ciągu pięciu miesięcy 221 miljonów marek czystego dochodu. Wzorowa gospodarka tej dyrekcji polega na nadzwyczajnej oszczędności ilościowej w zakresie personalu i równej oszczędności w wydatkach rzeczowych.

* **WYWÓZ DO ANGLJI.** Na zebraniu Stowarzyszenia kupców polskich, prezes tej instytucji, p. Bogusław Herse, zdał sprawę ze swojego pobytu na kongresie międzynarodowej Izby handlowej w Anglji, a następnie z pobytu we Francji. Między innemi oświadczył p. Herse, że, mimo przesilenia i zastoju, możnaby jeszcze niejeden wyrób polski w Anglji sprzedać. Dowodem są chociażby duże obroty Syndykatu rolniczego, oparte na handlu wymiennym. Niestety jednak, handel polski nie umiał się przystosować do wymagań angielskich. Anglik skarży się, że Polak nie odpowiada na listy, lub odpowiada z opóźnieniem, że nie dostarcza towaru dokładnie podług próby, że ceny nie normuje podług swojej ceny kosztu, lecz według rynku zewnętrznego, który w dodatku śledzi nieuważnie. Dzisiaj wszelkie interesy z Polską traktowane są w Anglji z dużą nieufnością i tylko dawne ustalone stosunki dają możność traktowania poważnie poważnych transakcyj.

* **TOWARY POCHODZENIA GDAŃSKIEGO.** Biuro prasowe ministerstwa przemysłu i handlu zawiadamia, że rozporządzenie ministerjalne z czerwca nie rozciąga się na razie na towary pochodzenia gdańskiego, na które należy w dalszym ciągu uzyskiwać pozwolenia przywozu, gdyż w myśl układu polsko-gdańskiego przywóz towarów, znajdujących się w wolnym obrocie z obszaru gdańskiego do obszaru polskiego i odwrotnio, jest bez zezwolenia na przywóz i wywóz wzbroniony. Układ ten zachowuje przytem swoją moc aż do chwili zawarcia umowy polsko-gdańskiej. Zgodnie z tem polski Urząd dla handlu zagranicznego w Gdańsku będzie nadal udzielał pozwolenia na przywóz towarów pochodzenia gdańskiego do Polski, żądając przedłożenia zaświadczeń pochodzenia.

* **ZWIĄZKI KARTELOWE.** W związku z przesileniem gospodarczem, ujawnia się w przemyśle czeskim dążność do utworzenia związków kartelowych. W ostatnim czasie powstał związek przemysłu śledziowego, syndykat eksportu przemysłu żelaznego, a w przygotowaniu znajduje się związek fabryk użytkowania kości i nawozów kostnych, oraz związek wielkich młynów. Dążnościom do skartelizowania przemysłu sprzyja protekcyjna polityka celna. Na zasadzie protekcjonizmu i prohibicjonizmu przemysłowego, ma być oparta także nowa czeska taryfa celna, znajdująca się w opracowaniu.

* **WYSTAWA W BUDAPESZCIE.** W czasie od 15-go sierpnia do 30 września b. r. odbędzie się w Budapeszcie krajowa wystawa przemysłu żelaznego i maszynowego. Firmy zagranicznego mogą w niej wziąć udział za pośrednictwem swoich węgierskich przedstawicieli.

ROSYJSKO-AUSTRJACKIE STOSUNKI HANDLOWE. Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: Reprezentant Rosji sowieckiej w Wiedniu, dr Brońskі, powrócił z Rosji, gdzie brał udział w rokowaniach gospodarczych pomiędzy Austrją i Rosją. Delegaci sowieccy doprowadzili do skutku wszelkie umowy pomiędzy rządem rosyjskim i austrjackim, zwłaszcza w sprawie dostawy nafty z Austrji do Rosji sowieckiej. Doktora Brońskiego upoważnił rząd sowiecki do zawarcia z Austrją umowy handlowej.

ROKOWANIA HANDLOWE DUŃSKO-SOWIECKIE. Delegaci duńscy, którzy wyjechali z ramienia rządu do Sztokholmu, ażeby rozpocząć rokowania z przedstawicielami sowietów w sprawie zawarcia umowy handlowej, powrócili już do Kopenhagi, ażeby zdać relację ze swoich dotychczasowych czynności i zasięgnąć informacyj co do pewnych kwestyj handlowych. Delegaci ci jadą natychmiast do Sztokholmu.

Wiadomości giełdowe.

Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Atrakcją wczorajszej giełdy była znaczna zniżka Zieleniewskiego, który spadł o 2000 punktów. Z innych papierów dywidendowych Polski Glob mocniejszy o 150, Żegluga polska słabsza o 50, Siersza górn. słabsza o 100 punktów. Obroty małe.

W papierach lokacyjnych i akcjach bankowych ruch słaby.

Waluty i dewizy bez zmiany.

CEDUŁA KURSOWA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 29 lipca 19291 r.

	ofiar.	żąd.
Polski bank przemysłowy	500.—	560.—
Bank Hipoteczny	675'—	725'—
Bank Małopolski	625'—	675'—
Ziemski Bank kredyt.	700.—	750.—
Polskie Tow. handlowe (PTH)	975.—	1075.—
Transakcje		1000—1030
Handl. Spółka akc. „Impex"	375.—	425.—
Transakcje		415.—
Polski Glob	1250.—	1350.—
Transakcje		1280.—
Żegluga polska	500.—	600.—
Transakcje		560.—
Zieleniewski	6300 —	6700.—
Transakcje		6500.—
Warsz Ska akc. bud. Samoch.	1400.—	1500.—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	6200'—	6400'—
„Trzebinia" fabr. masz. i narz. roln.	2800.—	3000.—
Zakłady amunic. „Pocisk"	1000.—	1200.—
„Automotor" fabryka samochodów	2300'—	2500'—
„Górka" fabryka cementu	7900'—	8200'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	6000.—	6200.—
Transakcje		6100.—
„Tepege" Tow. dla przeds. górniczych	8000.—	8400.—
Polska Nafta	2000.—	2200.—
Elektrownia w Sierszy	1900.—	2100.—
„Cikos" T. A.	3800.—	3900.—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950.—	1000.—
Fabr. przetw. tłuszcz. w Trzebini	2700.—	2900.—
Transakcje		2800.—
„Krakus" Zjedn. fabr. prz. wysk	3250.—	3450.—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3500.—	3700.—
Fabr. i rafin. cukru w Chodorowie	2200.—	2400.—
Transakcje		2350.—

Waluty i dewizy:

	Kup.	sprz.	czeki	
Dolary St Zjedn.	1900.—	2000.—	1900.—	2000.—
Marki niemieckie	24.50	26.50	25.—	27.—
Korony austr.	2.—	2.20	2.15	2.30
Korony czeskie	24.50	26.50	25.—	27.—

GIEŁDA WARSZAWSKA z 29 bm.: 6% z r. 1917 obligacje m. Warszawy tranz. 115, 5% m. Warszawy tranz. 450—455, żąd. 457, posz. 448.

Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych tranz. 2070 do 2085, czeki tranz. 2072.50, sprzedaż 2072.50, kupno 2015, franki franc. gotówka: tranz. 162—162, sprzedaż 163, kupno 168.50, czeki: tranz. 163—164.25, funty szterlingi gotówka: tranz. 7450—7425, marki niem. gotówka: tranz. 26, czeki: tranz. 26.35—26.25, korony austr.: czeki: tranz. 226.50—227, korony czeskie czeki: tranz. 27.10—27.

Akcje Warszawskie: Bank dyskontowy w Warszawie 1—6 em. 2450. Kredytowy Warszawski 1—5 em. 2800—2900. Bank zachodni 1—5 emisja 1725, Lilpop-Rau-Loewenstein 3525—3475—3500, Rudzki 2650—2675—2600. Starachowice 1—2 em. 7300—7200—7225. Tow. Zakł. Żyrard. 45000. Handel i Żegluga 1—4 em. 2050—2075—2050. Borkowski 1—6 em. 1550—1500—1515, Bracia Jabłkowscy 1—5 emisja 1325, Warszawska fabryka cukru 13250. Ostrowieckie zakł. 8225—8250. Polska nafta 1—3 emisja 2400—2350—2375. Przemysł drzewny i handel 1525—1550. Elektrownia okręgowa w Pruszkowie 1—3 emisja 735—770—760.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 29 bm.: Zamknięcie giełdy. Renta majowa 113 austr. renta kor. 113, renta lutowa 114.50, węg. renta kor. 310, losy tureckie 4390. Priorytety kolei południowej 3631. Anglobank 1872, bank Verein 1250. Bodenkredit 2380. austr. zakł. kred. 1670, Bank depozytowy 839, Laender Bank 2835, Merkury 1030. Unionbank 1174, Bank obrotowy 750. Živnostenska 4730, Kolej północna 27800, Lwów Czerniowce 4725. Koleje austrjackie 5625. Kolej południowa 2650. Alpiny 8010. Berg u. Huetten 11875, Krupp 3975, Huta Poldi 5135, Praskie tow. przem. żel. 1550, Rima 5400. Skoda 5290. Zieleniewski 3350, Apollo 9100, Fanto 38200. Gal. Karpaty 26000, Galicja 71000, Schodnica 22900. Siersza 3140.

GIEŁDA WIEDEŃSKA z 29 bm.: Amsterdam 29700 Zagrzeb 534.50, Belgrad 7235, Budapeszt 246, Bukareszt 1200. Kopenhaga 19625. Londyn 3445, Nowy Jork 963. Paryż 7417.50. Sztokholm 19470, Warszawa 49—51. Zurych 15325. Dolary 955. duńskie 14475, marka niem. 1187. angielskie 3415, francuskie 7405, Holenderskie 29560. włoskie 4025, jugosłowiańskie 2114. norweskie 46.50 — 43.50. Rumuńskie 1195, szwedzkie 19270, szwajcarskie 15800, czeskie 1205.75, węgierskie 246.75.

GIEŁDA BERLIŃSKA z 29 bm.: Dolary 80.50, belgijskie 605.25, funty 289.10, franc. 618.25, włoskie 389.25, polskie 3.87½, czeskie 100.65, rumuńskie 102.50 szwajc. 1326.75.

GIEŁDA ZURYCHSKA z 29 bm.: Berlin 752½, Holandja 189. N. Jork 610, Londyn 2180, Paryż 46.70, Medjolan 25.60. Bruksela 45.60. Chrystjanija 78.50. Madryt 78.25. Buenos Aires 175. Praga 7.70. Budapeszt 1.92½, Zagrzeb 3.50, Warszawa 0.30, Wiedeń 0.67.

* **GIEŁDA WALORÓW I DEWIZ W GDAŃSKU.** W połowie sierpnia b. r. rozpocznie swoją działalność giełda walorów i dewiz w Gdańsku. Notowanie kursu założne jest od uskutecznienia transakcji na tej giełdzie za pośrednictwem agentów giełdowych, wynoszących co najmniej w amerykańskiej walucie 1.000 dolarów, w angielskiej 100 funtów szterlingów, a w polskiej 500 tysięcy marek. Pisma niemieckie podają, że otwarcie giełdy w tak ciężkich czasach ma miejsce wskutek nalegań z jednej strony gdańskich sfer handlowych i gdańskiej prasy, a z drugiej rządu polskiego. — Między innemi »Berliner Tageblatt« w dziale ekonomicznym z dnia 16 b. m. zaznacza: »Nie należy uważać za drobiazg stworzenie giełdy dewiz, która ograniczać się będzie przeważnie do obrotów w polskiej walucie i która jedyna w świecie będzie notować urzędowo polskie dewizy«.

* **SPADEK WALUTY BULGARSKIEJ.** — Od czerwca b. r. poczyna się spadek waluty bułgarskiej, który w pierwszych dniach lipca przybrał charakter katastrofalny. Panika ogarnęła sfery handlowe. Obce waluty były tak poszukiwane, że płacono za nie wszelkie ceny, byle je tylko nabyć. Różnica w kursach między giełdą urzędową a prywatną dochodziła w ciągu kilku dni do 300 punktów. Franki francuskie uzyskały na przykład niesłychany kurs 1400 za 100, podczas gdy przed tygodniem notowane były 820. Dzięki interwencji rządu, od dnia 8 b. m. nastąpiła znaczna zwyżka lewa bułgarskiego. Franki francuskie w dniu 9 bm notowane są już 950 za 100.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
NAKŁADEM
WYDAWNICTWA „NOWEJ REFORMY"
Spółki z ogr. odp.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcji).

Na zasadzie § 16 statutu, Zarząd zawiadamia, że

Nadzwyczajne Zgromadzenie

akcjonarjuszów Spółki akcyjnej — pod firmą:

„POTĘGA"

TOWARZYSTWO POLSKICH FABRYK HUTY ŻELAZNE S. A.

odbędzie się **dnia 27-go sierpnia 1921 r.** o godzinie 6-tej wieczorem w Krakowie, w biurze adwokata dra E. Fischera, ulica św. Marka l. 7.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Zarządu i zatwierdzenie dotychczasowych jego czynności.
2) Nabycie dalszych nieruchomości.
3) **Podwyższenie zakładowego kapitału na 500,000.000 (pół miljarda)** oraz sposób i termin wypuszczenia akcyj.
4) Zmiana i uzupełnienie statutu.
5) Uzupełnienie Zarządu, oraz określenie wynagrodzenia dla członków Zarządu i komisji rewizyjnej. 4121 1 2
6) Wnioski i interpelacje.

ZARZĄD.

„GÓRKA"

SPÓŁKA AKCYJNA FABRYKI CEMENTU W SIERSZY

przystępuje na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia i Rady zawiadowczej z dnia 22-go marca 1921 roku, do podwyższenia swego kapitału akcyjnego

z Mkp. 2,800.000·— na Mkp. 7,000.000·—

Na podstawie upoważnienia Walnego Zgromadzenia przystępuje Rada zawiadowcza do emisji na razie tylko 15.000 sztuk akcyj à Mkp. 140·— imiennej wartości, podwyższając kapitał akcyjny z **Mkp. 2,800.000·— na Mkp. 4,900.000·—**

Gdy z powyższych 15.000 sztuk akcyj użytych zostaje 10.000 sztuk na pokrycie ceny kupna, objętej przez Spółkę firmy: „Wapienniki, Kamieniołomy i Młyn Wapienny, Dr Feliks Niemczewski i Ska w Trzebini, Spółka z ogr. odp." oraz na pokrycie zobowiązań statutowych wobec Polskiego Banku Przemysłowego, oddaje się pozostałą resztę w ilości 5.000 sztuk akcyj w drodze subskrypcji dla starych akcjonarjuszy, korzystających z przysługującego im prawa poboru, a to w stosunku 1 nowej na 4 stare akcje i ustanawia się cenę emisyjną **Mkp. 2.000·—** za akcję.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrybcyjną wraz z 5% odsetkami od imiennej wartości akcji za czas od dnia 1 stycznia 1921 do dnia wpłaty.

Na wykonanie prawa poboru ustala się termin do dnia **31-go października 1921 r.** Zgłoszenia prawa poboru po tym terminie uwzględnione nie będą.

Nowe akcje uczestniczyć będą w wynikach Spółki akcyjnej od dnia 1 stycznia 1921 r.

Wydanie nowych akcyj nastąpi po skonfekcjonowaniu, za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówką.

Zgłoszenia i wpłaty przyjmuje do dnia 31 października 1921 r. Polski Bank Przemysłowy w Krakowie, oraz wszystkie jego oddziały. 4111